

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 27 MARCA 1949 ROKU

Nr. 84 (1458)

Włókniarze w awangardzie!

Zalogi fabryk łódzkich dają Państwu miliardy złotych

Wielka akcja oszczędnościowa nabiera rozmachu

PZPB Nr 2 melduje: 380 miln. zł oszczędności

Thumy zaległy wczoraj sale teatralną przy PZPB Nr 2. Długo zastanawiali się towarzysze i bezpartyjni nad terminami zobowiązań.

W roku 1948 musieli ciężko walczyć o wykonanie zobowiązań przedkongresowych, ale je wykonali. Dziś również nie boją się walki, staną do niej i zwyciężą. Nauczycieli się pokonywać przeszkody i w tym roku będzie łatwiej, pomimo że zadania są trudniejsze. Z powagą i zrozumieniem słuchała sala przemówienia przedstawiciela Zw. Zaw. tow. Chłanuskiewicz.

Huczni oklaskami witają zebrani oświadczenie tkacki Piwowarskiej, że plan może i powinien być wykonany do dnia 3 grudnia, że zaoszczędzić musimy 380 milionów zł, te miliony leżą, czekają, żeby je podnieść, a naszym zadaniem jest wyciągnąć po nie tylko rękę.

Wszystkie oddziały, wszystkie zawody solidarnie wy-

Zobowiązania samorządowców

W dniu wczorajszym odbyło się w teatrze „Lutnia” zebranie pracowników Zarządu Miejskiego — członków Związku Samorządowców. Przedstawiciele wydziałów Zarządu Miejskiego złożyli zobowiązania, dotyczące wprowadzania planowego systemu oszczędzania w codziennej pracy.

„Hortensja” w Piotrkowie daje Państwu 23 miliony zł

W dniu wczorajszym w Piotrkowie odbyło się walne zgromadzenie załogi, na którym postanowiono roczny plan produkcji wykonać w dniu 30 listopada br.

wiedzieli się za przedterminowym wykonaniem planu. Tkaczkami, przadkami, pracownikami umysłowymi, kierownikami, wszyscy pragną jednego i dlatego można mieć pewność, że zobowiązanie zostanie wykonane.

Klasa robotnicza i naród polski — mówi rezolucja — przystępuje do wykonania wielkich zadań — budowy socjalizmu w Polsce — w chwili, gdy na arenie międzynarodowej toczy się walka między światowym obozem imperialistycznym, pragnącym podporządkować sobie wolne ludy

PZPB Nr 3 dają — 265 milionów złotych

Załoga PZPB nr 3 w Łodzi, na ogólnym zgromadzeniu fabrycznym w dniu 25 marca br. uchwaliła wykonać roczny plan produkcji do dnia 2 grudnia br. a łącznie z produkcją grudnia dać państwu w tym roku 2 miliony metrów gotowych tkanin ponad plan.

Załoga postanowiła produkcję tkanin pierwszego gatunku podnieść do 82 procent, a w grudniu przekroczyć go o dalsze 2 procent.

Plan oszczędnościowy PZPB nr 3 opracowany przez administrację w wysokości 132 milionów złotych — robotnicy postanowili podwoić — to znaczy podnieść do 265 milionów zł.

świata, a światowym obozem demokratycznym z ZSRR i krajami Demokracji Ludowej na czele, walczącymi o postęp, wolność i trwałą pokój...

Klasa robotnicza i naród polski zdają sobie w pełni sprawę z tego, że tylko ofiarą i wyczerpaną pracą, wykonaniem — przekroczeniem planów produkcyjnych, rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy, podniesieniem jakości produkcji i zmniejszeniem do minimum wszelkich strat w naszej gospodarce narodowej, może przyczynić się do wykonania wytyczonych nam przez Kongres zadań i tym samym wnieść swój wkład w walkę z podżegaczami wojennymi o trwałą pokój...

Projekt planu oszczędnościowego wyrażający się sumą o-

Uchwalając powyższe załoga PZPB nr 3 stwierdza, że ofiarą pracą chce się przyczynić do dalszej odbudowy Ojczyzny, że dalej chce kroczyć w awangardzie polskiej klasy pracującej, a tym samym wnieść swój wkład w walce z podżegaczami do nowej wojny.

Amerykańska Konferencja Intelktualistów w OBRONIE POKOJU 3 tys. uczestników z USA — Delegacje ZSRR, Czechosłowacji i Polski przybyły do Nowego Jorku

Nowy Jork (PAP) — W rozpoczętej wczoraj Konferencji Intelktualistów w Obronie Pokoju bierze udział około 3-ch tysięcy osób.

Poza Rosjanami, Czechami i Polakami przybył do Nowego Jorku JEDYNY DOPUSZCZONY DOTĄD DELEGAT SPOZA EUROPY WSCHODNIEJ, antropológ murzyński, dyrektor centrum badań biologicznych w północnej Irlandii dr Armattoe, który przesłuchiwany był przez

około 380.000.000 zł — zawiera jący szereg słusznych propozycji, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich możliwości oszczędnościowych w naszym zakładzie pracy i może być wykonany w sposób bardziej wszechstronny i głębszy pod warunkiem wciągnięcia do pracy nad nim całej załogi na szczytach zakładów, co niewątpliwie odkryje nam nowe źródła oszczędności.

Poza tym załoga PZPB Nr 2 zobowiązuje się plan roczny wykonać w dniu 3 grudnia 1949 r., a tym samym dać ponad plan 1.800.000 metrów tkanin.

Po zwycięstwie KP Francji w pierwszej turze wyborczej

Thorez wzywa do walki o pokój i do zjednoczenia ludu pracującego Francji

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez w przemówieniu, wygłoszonym w ośrodku górniczym w Draucourt (Pas de Calais) podkreślił konieczność jednolitego stanowiska klasy robotniczej w drugiej turze wyborów kantonalnych.

Zaufanie milionów Francuzów do partii komunistycznej pozwoliło jej zająć pierwsze miejsce w wyborach kantonalnych. W porównaniu z wyborami w roku 1945 komuniści zyskali 150 tysięcy głosów. W tym samym czasie socjaliści stracili pół miliona głosów.

Po napiętnowaniu haniebnej koalicji socjalistów z partiami reakcyjnymi, Thorez omawia szczegółowo sytuację

wewnętrznej Francji, stwierdzając jej całkowitą zależność polityczną i gospodarczą od St. Zjednoczonych.

Dziennik amerykański, wychodzący w Paryżu — zaznaczył Thorez — zarzucał fabryce francuskiej, że eksportuje swe produkty do Polski w zamian za jej węgiel. Władcy amerykańscy chcieliby jak najbardziej ograniczyć wymianę handlową między Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Wiemy — ciągnął dalej Thorez — że towarzysze z partii socjalistycznej nie popierają tej polityki kapitulacji narodowej. W głębi duszy popierają swych braci komunistów. Przypominając politykę nieinterwencji i Monachium, —

Thorez zaznacza, że bieg wydarzeń dowiódł słuszności stanowiska komunistów.

Thorez zakończył swe przemówienie apelem do członków partii socjalistycznej, aby, nie czekając aż znowu burza rozpęta się nad ogniskami domowymi, już teraz wraz z komunistami wzięli udział w walce o pokój i niezależność narodową, wspólnie podnosząc wysoko sztandar Jauresa — sztandar pokoju i wolności.

potrzeb str. 2



W zachodnich strefach okupacji władze anglosaskie postanowiły „wychować odpowiednio społeczeństwo niemieckie”. W tym celu zaprowadzono nawet odpowiedni typ wózków dla dzieci — aby już od kolebki itd. itd.

(Contemporanul.)

Tarcia w obozie marshallowskim Francja w śmiertelnym uścisku Anglosasów

LONDYN (PAP) Po trzytygodniowej przerwie, wywołanej poważnymi tarciami, wczoraj miało się odbyć kolejne posiedzenie przedstawicieli mocarstw zachodnich w sprawie statutu okupacyjnego dla Zachodnich Niemiec. Jednak w ostatniej chwili posiedzenie to nieoczekiwanie odwołano, nie podając oficjalnie żadnych powodów tej decyzji.

W londyńskich kolach politycznych uważa się, że nie doj-

ście do skutku tej konferencji nastąpiło na skutek stanowiska delegacji francuskiej, której opinie w sprawie statutu okupacyjnego różnią się poważnie od poglądów delegatów brytyjskich i amerykańskich.

Wobec niewznowienia obrad londyńskich, przewiduje się, że sporne zagadnienie tego statutu będzie przekazane do rozpatrzenia ministrom spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, którzy spotkają się za kilka dni w Waszyngtonie.

Ulgi podatkowe dla przodowników pracy

potrzeb str. 2

Budżet rozwoju gospodarczego i społecznego

Projekt budżetu na 1949 r. jednomyślnie przyjęty przez Komisję Sejmową

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu Sejmowych Komisji skarbowo-budżetowej i planu gospodarczego w dniu 24 bm. przyjęto projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarnym budżetowym. W obradach, którym przewodniczył pos. Popiel (PZPR), wzięli udział: min. min. Dąbrowski, Raibanowski, Rapacki, Michejda, wiceprezes CUP Jędrzychowski i wiceminister Kurowski.

Referat generalny wygłosił pos. Mitura (SL), który zaznaczył, że w układzie budżetu zasłyszalne przesunięcia w związku ze zmianami w naszym aparacie administracyjnym, które polegają na wyłączeniu dróg od Polski Demokracji Ludowej do Polski Socjalistycznej.

Pos. Mitura wlicza tu 6 nowych ministerstw w dziedzinie przemysłu i handlu, objęcie Ziemi Zachodnich przez Ministerstwo Administracji Publicznej, likwidację Ministerstwa Apropiacji oraz powołanie Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

Z kolei referent przechodzi do analizy nowego budżetu. W 1949 roku jako ostatnim ro-

ku trzyletniego planu odbudowy należy wzmocnić tempo rozwoju gospodarczego i przyspieszyć budowę podstaw do planu 6-letniego.

Budżet na rok 1949 zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 602 miliardów złotych.

Do budżetu tego zostały wliczone również wydatki inwestycyjne w kwocie 267 miliardów zł.

W budżecie wzrosły wydatki na place, co wiąże się głównie ze zniesieniem systemu kartkowego oraz z podwyżką plac.

W dalszym ciągu referatu mówca stwierdza, że wydatki na szkolnictwo i oświatę stanowią 20 proc. podczas gdy

wydatki na obronę narodową wynoszą tylko 17 proc. budżetu.

Po omówieniu inwestycji i ich rozkładu, ściśle związanego z wykonaniem 3-letniego planu odbudowy i 6-letniego planu gospodarczego — pos. Mitura stwierdza:

Po dokładniejszej analizie naszego budżetu na rok 1949 musimy go nazwać budżetem dynamiki gospodarczej i społecznej państwa ludowego, budżetem głębokiej troski o podniesienie oświaty i zdrowotności narodu, a zwłaszcza troski o nasze młode pokolenie.

Po zreferowaniu i następnie przyjęciu przez komisję poprawek do budżetu, sprawozdawca podał, że w wyniku przyjęcia poprawek, globalna kwota budżetu wzrosła do 612,013 miln. zł, zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków.

Projekt ustawy wraz z poprawkami został jednomyślnie przyjęty.

Przed XI zjazdem Komsomolu w Moskwie

Moskwa (PAP) — Ostatnie dni przed otwarciem XI zjazdu Komsomolu upływają w Moskwie pod znakiem końcowych przygotowań organizacyjnych do przyjęcia delegacji komsomolskich przybywających ze

wszystkich zakątków kraju do stolicy radzieckiej.

Na odświętnie udekorowanym lotnisku we Wnukowie pod Moskwą wyładowały w czwartek pierwsze samoloty z przedstawicielami młodzieży komsomolskiej z najdalej położonych republik radzieckich m. in. z Uzbekistanu i Tadżikistanu.

Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego zdążają do Moskwy transporty z ponadplanową produkcją, wykonaną na cześć zjazdu przez młodzież, zatrudnioną w przemyśle socjalistycznym.

Marszałek Wasilewski min. sił zbrojnych ZSRR

Moskwa (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwołało zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Bułganina od obowiązków ministra sił zbrojnych ZSRR.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ministrem sił zbrojnych ZSRR — Marszałka Związku Radzieckiego — Wasilewskiego.

W dniu 27 b. m. o godzinie 12.30 odbędzie się w parku Helenów

MANIFESTACJA MŁODZIEŻY ŁÓDZKIEJ z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Przemówienia wygłoszą: Prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, Przewodniczący Z. G. ZMP tow. Janusz Zarzycki oraz przedstawiciele młodzieży zagranicznej.

W dniu 27 b. m. o godzinie 12.30 odbędzie się w parku Helenów

MANIFESTACJA MŁODZIEŻY ŁÓDZKIEJ z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Przemówienia wygłoszą: Prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, Przewodniczący Z. G. ZMP tow. Janusz Zarzycki oraz przedstawiciele młodzieży zagranicznej.

Lud polski żąda lojalności od kleru i nie pozwoli na uprawianie antypaństwowej propagandy

W dalszym ciągu napływają z terenu całego kraju meldunki o wleczach i zgromadzeniach, na których społeczeństwo polskie wypowiada się całkowicie za stanowiskiem Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem. Na wiecach tych uchwalane są

rezolucje protestujące przeciw antypaństwowej postawie części kleru.

RAWA MAZOWIECKA

Na wiecu, który zgromadził około tysiąca osób, a m. in. członków Stronnictwa Ludowego, Ligi Kobiet, Zrzeszenia Kupców i Rzemiosła — poseł Michurski wygłosił obszerny referat o konieczności uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem.

Duchowieństwo Polski Ludowej — mówił referent — korzysta z pełni praw i stosowania praktyk religijnych. Wychodzi w Polsce prasa katolicka w ilości 62 czasopism. Z dotacji państwowych odbudowują się kościoły. Na terenie powiatu rawskiego marszałek Sejmu podpisał zlecenie na remont kościoła w Regnowie. Słowa Rządu Ludowego są popierane czy nami.

Następnie przedstawiciele SL, SD i PSL złożyli oświadczenie, że ich członkowie solidaryzują się w pełni ze stanowiskiem Rządu.

WIELUN

W Wieluniu odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa z terenu miasta i powiatu przy udziale ponad 800 osób, zorganizowane przez Komisję Porozumiewawczą Stronnictwa Demokratycznego.

Wójt gminy Starzenie — członek SL, ob. Kostrzycki, skrytykował postępowanie niektórych księży na wsi, którzy przeciwstawiają się poczynaniom naszego Rządu. Podobnie wypowiedział się wójt gminy Sokolniki, ob. Skrzypek.

Zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, w pełni solidaryzującą się z oświadczeniem Rządu.

KUTNO

W czwartek, w sali ZMP w Kutnie odbyło się manifestacyjne zebranie przedstawicieli społeczeństwa kutnowskiego, na którym zebrani wyrazili swe stanowisko całkowicie solidaryzujące się z oświadczeniem Rządu R.P. na temat uregulowania stosunków Państwa do Kościoła. Po przemówieniach przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego wywiązała się oży-

wiona dyskusja, w której zabrali głos bezpartyjni i wierzący katolicy.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której domagają się od władz kościelnych, aby zgodnie z interesem narodu wym i państwowym, w imię dobra ogółu, Kościół zamiechał wiązania się z siłami antypaństwowymi i unormował stosunki z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

RADOMSKO

Na wiecu w sali kina „Wolność” — zorganizowanym przez aktyw partyjny Stronnictwa Ludowego, Stron. Demokratycznego, PSL i PZPR uchwalona została rezolucja, w której m. in. czytamy.

W rezolucji, przyjętej przez aktyw, stwierdza się, że członkowie partii robotniczej i stronnictw chłopskich i Stronnictwa Demokratycznego protestują jak najenergiczniej przeciwko wiązaniu się kleru z siłami antypaństwowymi i rozpowszechnianiu propagandy wroglej narodowi polskiemu przez reakcyjne odłamy kleru. Zebrani domagają się od Kościoła, by zgodnie z intencjami i interesami wierzących unormowane zostały stosunki między władzami kościelnymi a Państwem.

ZDUNSKA WOLA

Ponad 500 obywateli Zdunskiej Woli, zebranych na wiecu protestowało przeciw wybrykom części kleru. Zebrani wyrazili całkowite poparcie dla stanowiska Rządu w tej sprawie.

BIAŁA RAWSKA

Na wiecu w dniu 23 bm. mieszkańcy Białej Rawskiej uchwalili rezolucję, protestującą przeciw nadużywaniu konfesjonalu do walki z ustrojem demokratycznym, do podkopania historycznych osiągnięć polskiego ludu przez faszystów w warunkach, którymi okazali się niektórzy księża.

W FABRYKACH ŁÓDZKICH PZPB Nr 5

W PZPB nr 5 odbyło się wczoraj zebranie, na którym około 2000 robotników zamianowało swą solidarność z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunków z Kościołem.

Po gorącym oklaskiwanym referacie, który wygłosił prezes Sądu Okręgowego ob. Cieśluk, zebrani przyjęli jednomyślnie odczytaną przez przewodniczącego Rady Zakładowej rezolucję. Robotnicy i robotnice w wypowiedziach swych potępli wywrotową działalność reakcyjnej części kleru. Tow. tow. Nowicka, Grabowska, Pawlak, Similk oświadczyli: „Chcemy po prostu, nie chcemy słuchać wrogich podszeptów Watykanu”. Wszyscy robotnicy byli zdania, aby księża przestali wtrącać się do polityki.

BROWAR MIESZCZANSKI

Na zebraniu załogi „Browaru Mieszczańskiego” uchwalono rezolucję, w której czytamy:

Rząd Polski Ludowej nie jest przeciwny nauczaniu religii w szkołach — ale nie dopuści do uprawiania polityki na lekcjach poświęconych religii. Chcemy spokojnej i twórczej pracy, chcemy, aby tego spokoju nam nie zakłócała rozpolitykowania i wojownicza część kleru. Wiemy, że w tym dążeniu zjednoczą się z Rządem miliony wiernych, że nie zabraknie wśród nich również księży patriotów.

PRZEMYSŁ PASMANTERYJNY

Pracownicy Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź-Południe domagają się od władz kościelnych, ażeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobra ogółu, kler zamiechał wiązania się z siłami antypaństwowymi, aby unormowane zostały stosunki z państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

Uchwała Prezydium Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy

Warszawa. (PAP) — Odnosnie oświadczenia Rządu Rzeczypospolitej w sprawie całokształtu stosunku między Państwem a Kościołem, Prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy podjęło specjalną uchwałę, w której powiedziano m. in.:

Stronnictwo Pracy jest stronnictwem wyrosłym z tradycji Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji, a więc stronnictwem o starych tradycjach stronnictwa katolickiego.

Dlatego Stronnictwo Pracy konsekwentnie i wytrwale, od pierwszych dni wznowienia działalności w Polsce Ludowej, uważało za swój pierwszy obowiązek dokładanie wszelkich starań, aby całe polskie duchowieństwo wzięło jak najbardziej pozytywny udział w budownictwie naszej Ludowej Ojczyzny.

Stronnictwo Pracy szczególnie boleśnie odczuwało nieprzejednany wręcz stosunek części duchowieństwa do budownictwa naszej Ludowej Ojczyzny.

Zdecydowanie, choć ze szczególnym bólem protestowaliśmy przeciwko stanowisku, zajętemu przez Stolicę Apostolską w sprawie naszych granic zachodnich,

popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie. Niepokorniśmy się na każdą wiadomość o popieraniu przez część księży grup antypaństwowych i anglosaskich agentów i dawaliśmy temu publiczny wyraz.

Toteż z prawdziwym zadowoleniem Stronnictwo Pracy przyjmuje oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 bm. w sprawie całokształtu stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Stronnictwo Pracy widzi w tym oświadczeniu wyraźną i realną płaszczyznę dla ostatecznego wyjaśnienia tych stosunków.

Stronnictwo Pracy wyraża głębokie przekonanie, że patriotyczne duchowieństwo polskie w interesie Kościoła i Narodu, zechce i potrafi wejść na drogę realnego i pozytywnego ułożenia stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem na gruncie oświadczenia rządowego z dnia 14 marca 1949 r.

Stronnictwo Pracy zdecydowanie nie stoi na stanowisku, że między wszytkimi Polakami, niezależnie od sprawy wiary i religii, jest z Polską, a nie przeciw Polsce, z postępem, a nie przeciw postępowi, z ludem polskim a nie przeciw ludowi.

Głosy katolików

Wbrew propagandzie reakcyjnej — w Polsce nie ma prześladowania Kościoła katolickiego i istnieje zupełna wolność praktyk religijnych. W kościołach naszych odprawiają się codziennie nabożeństwa, wygłaszane są kazania, udzielane są sakramenta. Jest prawnie zagwarantowana ochrona obrządków religijnych, a nawet uczęszczanie religijnych (artykuły 172, 173, 174 naszego Kodeksu Karnego).

Mimo to część duchowieństwa katolickiego w Polsce i gdzie i działa przeciwko Polsce Ludowej, a niektórzy duchownicy (pojedyncze jednostki) w walce przeciwko Polsce Ludowej nie cofają się na wet przed ciężkimi zbrodniami, jak świadczą procesy sądowe. W siedemnaście i osiemnaście wieku bito i zabijano innowierców pod wpływem fanatyzmu religijnego, podsycanego przez kler. Wypadki w Gorzkowicach, Kamieńsku i Piotrkowie przypominają ówczesne barbarzyństwa.

Dlaczego uczciwa część kleru i hierarchia kościelna milczy?

Ja obojętnie stoję na stanowisku deklaracji Rządu R. P. Rząd respektuje uczucia religijne ludzi wierzących i jest również za wolnością sumienia dla ludzi niewierzących. Lojalny stosunek duchowieństwa do Polski Ludowej jest warunkiem pozytywnego stosunku Państwa do duchowieństwa i Kościoła.

KAZIMIERZ BZOWSKI
zastępca I Prezesa Sądu Najwyższego

Kopalnie i huty świecą przykładem Masowe zobowiązania oszczędnościowe górników i hutników polskich

WARSZAWA PAP. W setkach fabryk, w hutach, kopalniach, biurach i urzędach odbywają się narady poświęcone omówieniu planów oszczędnościowych na rok bieżący, przedterminowego ukończenia planów pro-

dukcyjnych i zobowiązań dla uczczenia święta 1-Maja.

ZAŁOGA HUTY „JEDNOŚĆ” zobowiązała się wykonać roczny plan według wartości do dnia 10 grudnia. Uchwalono również zaoszczędzić w roku

bież. 200 mln. zł. Budowę 76 mieszkań dla robotników huty postanowiono ukończyć do dnia 1 października br.

ZAŁOGA HUTY „ZABERZE” zobowiązała się wykonać plan trzyletni do dnia 10 listopada oraz zaoszczędzić 103 miliony zł. między in. przez zwiększenie wydajności i racjonalną gospodarkę materiałową.

ZAŁOGA HUTY „BĘDZIN” postanowiła wykonać roczny plan ilościowy do dnia 15 grudnia br., plan wartościowy do dnia 10 grudnia br. Ponadto załoga postanowiła zaoszczędzić w roku bież. ponad 75 milionów zł.

ZAŁOGA KOPALNI „MIECHOWICE” zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do dnia 22 grudnia br. Uchwalono również zwiększyć projektowane oszczędności z sumy 31 milionów zł do 38 milionów zł.

GÓRNICZY KOPALNI „MIKULCZYCE” zobowiązali się wykonać trzy letni plan produkcji węgla do dnia 8 grudnia br., plan roczny do dnia 24 grudnia br. Oszczędności postanowiono podnieść z początkowo projektowanej sumy 41 milionów zł do 45 milionów złotych.

ZAŁOGA KOPALNI „CENTRUM” zobowiązała się wykonać plan trzyletni do 15 listopada br. plan roczny do 21 grudnia br. Postanowiono podnieść wydajność o dalsze 8 proc. Uchwalono zaoszczędzenie 75,5 miliona zł. Dzień święta 1-Maja górnicy postanowili ucieci wydobyciem 7,5 tys. ton węgla ponad plan.

Ulgi podatkowe dla przodowników pracy

W najbliższym numerze „Monitora Polskiego” ukaże się zarządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 marca 1949 r., wydane w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Opieki Społecznej w sprawie podatku od wy nagrodzeń dla przodujących w pracy pracowników z tytułu współzawodnictwa w pracy

Ulgi dla przodowników pracy dotyczą pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, pozostałych pod zarządem państwa w wym, a o ile chodzi o przedsiębiorstwa spółdzielcze i samorządowe — tylko w branży budowlanej i poligraficznej. Według zarządzenia, upraw nionym do ulg w podatku od wynagrodzeń dla przodujących w pracy jest ten pracownik, który uzyskał co najmniej wielokrotność wynagrodzenia podstawowego, oznaczone w zarządzeniu oddzielnie dla każdej grupy przemysłu. Wynagrodzeniem podstawowym jest w przeliczeniu na jedną pracownią godzinę płaca zasadnicza z zachętą akordową, dodatkiem wyrównawczym lub przejściowym, fachowym lub likwidacyjnym oraz do-

datkiem sezonowym. Przy ustalaniu wielokrotności podstawowego wynagrodzenia uprawniającego do ulgi wyłącza się wynagrodzenie wypłacone z tytułu: niewykorzystanego urlopu, świątecznego, za pomóg, wynagrodzenie z umowy o dzieło, lub umowy zlecenia, prac zleconych, udziału w komisjach, z działalności i twórczości naukowej, oświatowej, artystycznej, literackiej i publicystycznej.

Ulga polega na zastosowaniu 30 proc. obniżki od podatku przypadającego od całego wynagrodzenia wypłaconego za dany okres wypłaty, a więc i wynagrodzeń wyższych od danych, nie wchodzących w rachubę przy obliczaniu wielokrotności podstawowego wynagrodzenia, o ile stawki określone zbiorowymi umowami pracy są ściśle przestrzegane oraz są właściwie stosowane normy wydajności pracy, opracowane w wyniku układu zbiorowego pracy.

Obniżkę 30 proc. podatku oblicza się od kwoty podatku obliczonego przed zastosowaniem niższej lub wyższej ro-

dzinnych.

Kanadyjski Kongres Pokoju

W IV rocznicę zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, w dniach 6, 7 i 8 maja br. obradować będzie w Toronto Kanadyjski Kongres Pokoju. „W czasie tego kongresu lud Kanady będzie mógł jednomyślnie wypowiedzieć się przeciwko tajnym knowaniom podżegaczy wojennych i przeciwko rozwiązaniu międzynarodowych nieporozumień za pomocą wojny” — głosi oświadczenie, wydane przez narodową

organizację pokojową, zwołującą wspomniany kongres.

Do wzięcia udziału w kongresie pokojowym zostały zaproszone wszystkie kanadyjskie organizacje kobiece, kościelne, młodzieżowe, oraz sze reg osób bezpartyjnych. Kongres Pokoju będzie głosem ludu Kanady, walczącego o pokój. Głos ten jest silniejszy i bardziej donośny od głosu tych, którzy podżegają do agresywnej wojny atomowej — stwierdza oświadczenie.

W. Ażciw

Daleko od Moskwy

— To my z tobą — jesteśmy ekspedycją — roześmiał się Beridze, — zresztą zaraz zobaczysz tu nowoczesnych „Goldów”. Radzę obserwować ich sposób życia w Tywlinie. To jest jedna z największych osad, położonych nad Adunem... Tym wypadło przeskoczyć z epoki kamiennej prosto w nasz radiacki wiek — łatwo więc sobie wyobrazić, jak ciekawy jest los takiego narodu. Ujrzyj coś, co nie zostało opisane jeszcze w żadnych książkach, a czego już nie ma w powieści moskiewskim. Bywałem tu w swoim czasie, kiedy robiłem badania, ale w ciągu tych kilku lat, chyba się wszystko zmieniło.

Za zakrętem natychmiast ukazała się stojąca na lewym, wysoko podniesionym ponad Adunem brzegu osada nanajska. Nad osadą unosiły się proste, prawie nieruchome słupy dymu: promienie słońca barwiły je na przemian na różowy i na płomienny złocisty kolor. Na zimowym błękitnym niebie wyglądało to jak iluminacja świąteczna.

Na skraju osady, obok jednego z domków, na inżynierów czekała grupa Nanajczyków. Jeden z nich, odziany w kożuszek, wyższy od pozostałych, o dużej, z wydatnymi kośćmi policzkowymi twarzy, wyszedł im na spot-

kanie i nazwał się przewodniczącym Rady Wiejskiej, Maksymem Chodżerem. Witaj przybyłych, wymawiając słowa w sposób wyraźny i staranny.

— Widocznie, że uważacie nas za część jakiejś ekspedycji. Jesteśmy pracownikami budowy — powiedział Beridze. — Idziemy do towarzysza Rogowa, jeśli znacie takiego.

Chodżer i inni Nanajczycy roześmieli się szczerze i dziecinnie.

— My również należymy do budowy — powiedział Chodżer. — Pracujemy razem z Rogowem. On pomaga nam, a my jemu. O was, towarzyszu Beridze, wiele słyszeliśmy. Nanajczyk mówił w sposób uroczysty i z szacunkiem:

— Wiemy, że przerzuciliście trasę na lewy brzeg, za drogę do Nowińska wszyscy nasi podziękują wam. A teraz chodźcie odpoczywać do mojej fanzy.

Beridze, któremu schlebiała ta uwaga — odpowiedział wzruszony, że on wraz z przyjacielem chętnie skorzysta z zaproszenia, ale przed tym muszą wiedzieć Rogowa. Nanajczycy tłumnie oprowadzili inżynierów po osadzie, która podobna była do zwykłej rosyjskiej wsi z szeroką i prostą ulicą, po obu stronach której ciągnęły się mocne, drewniane domy. Chodżer widocznie z przyzwyczajenia jeszcze nazywał je fanzami, ale tutaj wcale nie widać było nijakich fanz ani spichrz na palach, jak to napotykał w innych osadach nad Adunem. Jedynie psie zaprzęgi i narty w szopach świadczyły o tym, że są to osady nanajske. Prócz tego obok

domów nie widać było ogródków, okrażonych płotem, jak w rosyjskich wioskach. Nie widać było studni z żórawiem, gdyż nanajczycy używali ręcznej wody.

Chodżer tak serdecznie prosił Beridzego i Kowszowa, aby obejrżeli położony na drodze szpital, że nie mogli odmówić. Był to nieduży cieplący, lśniący czystością budynek. Inżynierowie zapoznali się z kierowniczką szpitala, lekarzem-kobietą w starszym wieku — Rosjanką oraz jej pomocnicą — młodzieńką Nanajką, felczerką Wałą. Potem wstąpili do żłobka — właśnie w chwili, gdy matki zabierały dzieci do domu. Panna Wała nie opisywał hałas. Dalej goście zajrzeli do szkoły, która składała się z dwóch przestronnych izb, gdzie stały nowe czarne ławki.

Po drodze Chodżer opowiadał o życiu osady i z odzieniem dumy wymienił, ile skór i ryb oddał kolchoz na fundusz obrony, ile jarzyn wyhodowali oni w swych ogrodach. Thum idących z nimi wznosił. Przewodniczący kolchozu odganiał ciekawe dzieciaki, ale te uciekały i znów powracały ze śmiechem. Przyłączyli się do rośli, nawet starcy, którzy wychodzili ze swych domów i uparczywie oglądali inżynierów. Aleksey zwrócił uwagę na to, że jedynie starsze kobiety i mężczyźni nosili ciemne lub kolorowe, pokryte wzorami płaszcze, poza tym wszyscy inni przyodziani byli w zwykły strój miejski.

Chodżer, który już nie po raz pierwszy spoglądał na uszkożone narty Aleksego, powiedział rzeczowym tonem:

Cały świat walczy o pokój

Z najdalszych zakątków globu napływają masowe zgłoszenia i rezolucje na Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu

Z najdalszych zakątków globu — napływają masowe zgłoszenia i rezolucje na Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu.
Na ręce Komitetu Organizacyjnego Kongresu Zwolenników Pokoju napływają w dalszym ciągu zgłoszenia i akcesy z całego świata.

FRANCJA:
Związek Zawodowy Górników departamentu Nord i Pas de Calais zgłaszając akces do Kongresu, w deklaracji swę stwierdza m. in.:
W latach 1939 — 1945 górnicy toczyli zaciekłą walkę przeciwko wszystkim zdracom, którzy powodowani nie-nawścią do ludu wydali kraj nasz na łup nieprzyjacieli. Obecnie stoją oni na czele walki przeciwko podżegaczom wojennym i lokajom imperializmu amerykańskiego, którzy codziennie wznagają represje antyrobotnicze w kopalniach. Górnicy zagłębi Francji północnej witają z entuzjazmem i śmiałością organizatorów Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.
Na wiecu Towarzystwa Przyjaciół Francusko-Radzieckiej wyłoniono delegację na Kongres, w skład której weszli: deputowany i były minister Grenier oraz były prefekt Ribard.

HOLANDIA:
Telegraficznie zgłosiła udział w Kongresie Robotnicza Liga Kulturalna (25 tys. członków).

BULGARIA:
Duchowieństwo kościoła prawosławnego przesłało organizatorom Kongresu pozdrowienia i wyrazy sympatii dla „Międzynarodowej akcji przeciwko podżegaczom wojennym”.
Udział w Kongresie zapewne biorą związek rolników, liczący 1.300 tys. członków.

CZECHOSŁOWACJA:
W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie kierownictwa czeskosłowackiej katolickiej partii ludowej, na którym powzięto decyzję przyłączenia się do międzynarodowego frontu pokoju.

międzynarodowego frontu pokoju. Kierownictwo partii ogłosiło apel do społeczeństwa i członków partii, który wita zwołanie Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu.
Wpłynęły również dalsze zgłoszenia: od Komitetu Słowiańskiego oraz Rady Centralnej Związków Zawodowych (3 miliony członków).

WĘGRY:
Akces do Kongresu zgłosił: Komitet Intelektualistów Węgierskich, Związek Kobiet Demokratycznych, Związek Ludowy Młodzieży oraz organizacja kościoła protestanckiego.
Poza tym w dniu wczorajszym nadeszły akcesy:

RUMUNIA:
Związek Młodzieży Rumuńskiej.
ALBANIA:
Związek Kobiet Albańskich (246 tys. członkiń) oraz Krajowy Komitet Intelektualistów.

AMERYKA:
Kongres Słowian Amerykańskich opublikował oświadczenie, w którym deklaruje swój akces do Krajowej Rady działaczy nauki, kultury i sztuki oraz wolnych zawodów i wita przybycie do Stanów Zjednoczonych delegatów ZSRR, Polski i innych krajów na Konferencję w obronie pokoju.
„Jesteśmy przekonani — brzmi oświadczenie — że ich przybycie do USA wzmocni łączność między narodem amerykańskim a narodami świata. Właściwym i innym krajami demokracji ludowej, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju na świecie.”

GRECJA:
Radio Wolnej Grecji podało tekst deklaracji Związku Demokratycznego Kobiet Greckich, zgłaszającej akces do Kongresu Zwolenników Pokoju, w której czytamy m. in.:
„Kobiety greckie, które od czterech lat przeżywają barbarzyństwo nowego najazdu — pozdrawiają jak najserdeczniej Kongres Pokoju. Uważamy, że naszym świętym obowiązkiem jest kontynuować

walkę o wolność Grecji. Nigdy nie pozwolimy, aby Grecja stała się bazą imperialistycznych agresorów”.

BULGARIA:
W Bułgarii odbywają się nadal zebrania i wiece w obronie pokoju.
Bułgarska Akademia Nauk opublikowała deklarację, stwierdzającą m. in.: „Śledzimy z wielkim oburzeniem historyczne próby imperializmu anglo-amerykańskich, zmierzające do wywołania nowej wojny. Świat nauki w Bułgarii przyłącza się do braterskiego apelu intelektualistów, wzywającego do mobilizacji wszystkich sił dla przeciwstawienia się antydemokratycznym, antypokojowym zamiarom światowych reakcjonistów”.

Rezolucje, wzywającą do obrony pokoju ogłosił również związek spółdzielców bułgarskich.

CHINY LUDOWE:
Agencja Sin-Chua donosi, że w Pekinie odbyło się zebranie pisarzy, uczonych, artystów i przedstawicieli organizacji inteligencji Chin ludowych, na którym uchwalono rezolucję, popierającą w całej pełni projekt zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju do Paryża. Uczestnicy zebrania postanowili wysłać do Paryża delegację, która weźmie udział w pracach Kongresu.

DANIA:
W czasie obrad parlamentu odbyła się na placu przed bu-

dynek wielka manifestacja na rzecz pokoju, oraz przeciwko paktowi atlantyckiemu, w której wzięło udział około 75 tys. ludzi. Demonstrację zorganizowała Duńska Rada Pokoju, w komisje organizacyjnej nym której, zasiadają liczni przedstawiciele partii komunistycznej. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z napisami: „Chcemy mieszkać, a nie bunkrów, chcemy budować szkoły, a nie koszar. Nie chcemy umierać za Wall-Street”.

NORWEGIA:
Dziennik „Friheten” ogłosił odezwę partii komunistycznej do narodu norweskiego.
Partia Komunistyczna Norwegii stwierdza, że pakt północno-atlantyczny jest paktem agresywnym, sprzecznym z Kartą ONZ. Pakt ten jest skierowany wyraźnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i całej ludzkości postępowej.

Przyłączenie się Norwegii do paktu atlantyckiego jest przekazaniem terytorium norweskiego do dyspozycji imperialistów amerykańskich dla celów wrogich narodowi norweskiemu.
Naród norweski — oświadcza Partia Komunistyczna — nie żyje sobie udziału w blokach wojskowych. Dlatego też będziemy walczyć przeciwko paktowi atlantyckiemu i wzywamy wszystkich, którzy pragną pokoju i niepodległości na szcze kraju, do wspólnej akcji przeciwko niemu.

To i owo

Pomysł hiszpańskiego gauleitera

Mimo bestialskiego terroru, stosowanego względem patriotów przez faszystów hiszpańskich, działania partyzantów w różnych prowincjach Hiszpanii nie ustają, a ludność czynnie ich wspomaga, dostarczając żywności, schronienia, informację o wojskach rządowych i t. p. Liczni chłopci, nie mogąc znieść dłużej nędzy i ucisku pod batem frankistowskim, uciekają w góry, by zasilili szeregi Ruchu Oporu.

W związku z tą sytuacją, następującą faszystom hiszpańskim wiele kłopotów i przykrości, gubernator prowincji Teruchu upadł na genialny, choć prosty pomysł „zapobiegawczy” i oświadczył niedawno, że jedynym środkiem, który pozwoliłby na izolację partyzantów od sprzyjającej im ludności, byłoby... WYSIEDLENIE WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW PROWINCJI.

Pomysł — jak powiedzieliśmy — jest genialny, lecz oryginalnym nazwać go nie można. Przecież wysiedlanie ludności całych okręgów w celu „izolowania” lokalnych oddziałów partyzanckich stosowali już na szeroką skalę w czasie wojny światowej faszyci niemieccy w krajach okupowanych. A już w latach powojennych atentyści monarchofaszyci — z porady i błogostawieństwa swych amerykańskich protektorów — posługują się takimi właśnie metodami w walce z grecką Armią Demokratyczną.

Ale — jak pouczają doświadczenia — tego rodzaju nieludzkie i barbarzyńskie pomysły, choć skazują ludność cywilną na udreki i cierpienia, przechodzące wszelką miarę, nie przynoszą jednak oczekiwanych przez oprawców wyników militarnych. Znaczenie się nad ludnością cywilną krajów okupowanych nie umożliwiło przecież hitlerowcom wygranania wojny, ani nawet zławienia ruchów partyzanckich. Podobnie i w Grecji, rząd ateński, wysiedlając ludność okręgów „zagrożonych”, nie zbliżył się ani na krok (i nie zbliżył się nigdy) do zwycięstwa nad Armią Ludową. Jeśli więc hiszpański gauleiterzy pójdą śladem hitlerowskich i ateńskich ludobójców, nie uzyskają żadnych korzyści wojaskowych, żadnych realnych możliwości uporać się z rosnącym ruchem partyzanckim, — natomiast raz jeszcze wykąją światu — i to w sposób wyjątkowo jaskrawo — jak NIKCZEMNE I POTWORNE SĄ METODY TERRORU FASZYSTOWSKIEGO.
B. D.

700 tysięcy kilometrów bez remontu

Rekord radzieckiego maszynisty Agafonowa

W sobotę wieczór zatelefono-waliśmy do czelabińskiego maszynisty Piotra Agafonowa. Jego żona odpowiedziała mi:
Piotr poszedł do lokomotywy. Następnego dnia, w niedzielę, odwiedziłem Agafonowa. Zrozumieliśmy wówczas, co znaczy

zdzanie „poszedł do lokomotywy”, dlaczego w rodzinie maszynisty nie mówi się „udał się do pracy”, lub „poszedł do parowozowni”.
Agafonow posiada na ulicy Zbożowej własny, wygodny domek, otoczony ogrodem owocowym. Ale prócz domu na ulicy Zbożowej posiada on drugi, wykonany z najlepszej stali — „dom na kołach”.
Ujrzałem ten drugi „dom” na stacji Czelabińsk. Zdawać by się mogło, że parowóz przybył do piero co z fabryki. Kadłub ma-

szyny lśnił świeżą farbą, wewnątrz budki maszynisty błyszczał mikiel i doskonale oszczyszczona miedź.
Kiedy dostaliśmy tę maszynę? — pytam Agafonowa.
— Dziesięć lat temu — odpowiada z dumą.
Obejmując parowóz Agafonow zobowiązał się, że przejedzie na nim 500.000 km. bez kapitalnego remontu maszyn.
Te pół miliona kilometrów bez remontu parowozu, Agafonow rozpoczął w październiku 1939 roku, a zakończył 14-go

czerwca 1946 roku. Dnia tego maszynista powracał z Czelabińska. Wiedział dobrze, że parowóz przebywa ostatnie kilometry w ramach zobowiązania. Podjeżdżając do stacji, maszynista zauważył na peronie tłum ludzi, transparenty, sztandary, orkiestrę. Jego pomocnik zawołał:
— Wpuszczają nas na pierwszy tor.
I rzeczywiście, pociąg, wiozący transport węgla zbliżył się do peronu, przy którym zawywały zatrzymując się tylko pociągi osobowe. Agafonow załrzymał pociąg. Orkiestra odegrała marsza. Rozległy się okrzyki: „Witamy świętego stachanowca, maszynistę Agafonowa”.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

4.223.000 zł. zaoszczędzi Fabryka Maszyn Jedwabniczych na zgłoszonych przez robotników pomysłach racjonalizatorskich

Fabryka nasza od 1945 roku, aż do chwili obecnej zalicza się pod względem gospodarczym i produkcyjnym do grupy przodujących zakładów pracy na terenie Łodzi. Sukces ten odnieśliśmy w dużej mierze dzięki ścisłej współpracy dyrekcji zakładów, organizacji partyjnej i Rady Zakładowej.
Nasz plan oszczędnościowy na rok 1949 przewiduje uzyskanie oszczędności w sumie zł. 4.223.000 Na kwotę tę złożą się oszczędności w zużyciu energii elektrycznej, racjonalne użytkowanie surowca oraz materiałów na konserwację i naprawy, eksploatację samochodu ciężarowego i na lepsze wykorzystanie parku maszynowego (likwidacja postojów).

Przykład godny naśladowania

Jestem przodowniczką pracy w PZPB w Rudzie Pabianickiej. W niedzielę, 20 marca, przagnę obejrzeć polski film „Skarb” — nalałam się do tutajszego kina „Muza”. Stałam na końcu długiego ogonka o godz. 15. Ponieważ jednak bilety na pierwszy seans zostały już wykupione postanowiłam czekać w ogonku do godz. 18-tej, czyli do następnego seansu. W pewnym momencie przeszedł obok kierownik tego kina ob. Witawski Zyg munt. Nis wielem czy z pracy, czy też z innego miejsca ob. Wi-

tawski poznał mnie jako przodowniczkę i zaprowadził do kasy, gdzie kasał wydać dodatkowy bilet jeszcze na pierwszy seans.
Kiedy publiczność zaczęła protestować, kierownik zwrócił się do nich oświadczaając: „To jest przodownicza praca, więc ma prawo pierwszeństwa i w kinie”. Oby i wszędzie przodownicy pracy spotykali się z objawami uznania dla ich pracy.
Korespondent fabr. „Głosu” PZPB w Rudzie Pabianickiej Z. Sawicka

Też dnia maszynista otrzymał depesze gratulacyjne od wiceministra komunikacji, od naczelnika okręgu kolejowego i od dyrekcji czelabińskiej.
Sukces Agafonowa był rzeczywiście wyjątkowy. Według norm technicznych, parowóz powinien być przejeżdżony w tym czasie jeden kapitalny, dwa średnie i 14 drobnych remontów. Ale Agafonow i członkowie jego brygady tak troskliwie obchodzili się z maszyną, że wymagała ona tylko 9 drobnych remontów i ani jednego średniego lub kapitalnego. Agafonow prowadził w tym okresie setki pociągów towarowych i przewiół ponad plan przeszło 1,5 miliona ton ładunku, zaoszczędzając 500 tysięcy rubli i 2.200 ton paliwa.
Po kilku dniach Agafonow wezwał naczelnik warsztatów kolejowych.
— Czy nie czas oddać maszynę do kapitalnego remontu? — zapytał.
— Jeszcze trochę w wcześniej — odpowiedział Agafonow — zobowiązuję się przejechać na niej jeszcze 200 tys. km. bez kapitalnego remontu.
Agafonow jest autorem 2-ch książek, w których opisał szczegółowo swą metodę pracy, która jest obecnie przedmiotem studiów specjalistów. Ten zwykły maszynista stworzył nową szkołę prowadzenia parowozu.
Agafonow został odznaczony orderem Lenina i orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Jest on delegatem do Czelabińskiej Rady Miejskiej. B. Antonow

Odczyt wicemin. Pietrusiewiczza

W sobotę, dnia 26 marca br. o godz. 19-tej w lokalu NOT-u przy ul. Piotrkowskiej 102 V-Minister Odbudowy inż. St. Pietrusiewicz wygłosił odczyt na temat: „ZAGADNIENIA BUDOWNICTWA W PLANIE 5-LETNIM”.

„Głos Włókniarza” z PZPB Nr 1

Taką nazwę drogą przeprowadzonego konkursu z nagrodami uzyskała gazetka ścienna PZPB Nr 1. W marcowym jej numerze oglądamy karykatury zdobywców I i II nagrody — Z. Barczewskiego i M. Kordosa — wykonane przez redaktora technicznego gazetki — Staszczuka.
Zespół redakcyjny „Głosu Włókniarza” przystąpił w nowym roku do pracy planowo i w dużym rozmachu. Świadczy o tym 12 egzemplarzy, w których gazetka rozchodzi się po oddziałach, świadczy o tym jej stary, na opracowaną stroną techniczną i przede wszystkim jej treść — artykuły zdobywane drogą wywiadów, drogą współpracy o możliwie największym zasięgu z oddziałami i organizacjami na terenie Zakładów.
Numer marcowy przynosi wywiad z dyrektorem naczelnym PZPB Nr 1 Ob. Nowickim na temat nowej umowy zbiorowej i nowych tegorocznych zadań stojących przed załoga fabryki.

„Mamy przed sobą trzy zasadnicze problemy do zrealizowania — mówi dyrektor — inwestycje, podniesienie wydajności maszyn i podniesienie jakości produkcji. Wszystkie te zadania wiążą się ze sobą nierozdzielnie. Inwestycje w rodzaju instalacji kilkuset automatycznych krosien, większej liczby obrębników, czy uzupełnienia parku maszynowego, podobnie jak podniesienie wydajności maszyn zmierzają automatycznie do wzrostu ilości i jakości produkcji, a tym samym do zwiększenia zarobków pracowników, do zaspokojenia dalszych potrzeb robotników. W związku z tym pozostaje również akcja oszczędności — musimy podjąć zdecydowaną walkę z marnotrawstwem, z odpadkami i brakami — tym hasłem kończy autor wywiad z dyrektorem Zakładu.
M. Kordos pisze o „Znaczeniu planu pięcioletniego dla przemysłu i robotników” przy-

pomina czytelnikom o zaprojektowanym przez Rząd stworzeniu 350 zakładów przemysłowych za trudniających ok. 300.000 pracowników. Jakże pole do popisu stwarza ta perspektywa robotnikom już dziś! Do nowych zakładów potrzeba będzie wiele nowych wykwalifikowanych sił, nowych kierowników, nowych dyrektorów — czerpnąć będziemy siły z kadr robotniczych, które już dziś potrafią sobie znaleźć zaufanie społeczeństwa, potrafią zdać egzamin ze swej sumienności, pracowitości i uświadomienia społecznego. Musimy pracować z myślą o przyszłości, tak, aby każdy dzień wydatnie nas przybliżał do wykonania trzyletniego, a potem sześcioletniego planu.
W. Czełapiński pisze w swym artykule o walce jaka się toczy na polu produkcyjnym między Zakładami Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach, a „Jedynką”, w ramach akcji „Jedynka” (jakoś produkcji). „Nasze wzorco-

we zakłady przyjęły z całą odpowiedzialnością wezwanie Pabianie i walka o jakość rozpoczęła się na całej linii”. Pierwszy etap współzawodnictwa to marzec — w początkach kwietnia oba zakłady porównują swe wyniki. PZPB Nr 1 przeżywa gorący, pełen napięcia okres — kto przejdzie, kto lepiej? I jak że słusznie podchodzi do zagadnienia gazetka ścienna mobilizując uwagę wszystkich pracowników wokół wielkiej akcji podjętego współzawodnictwa.
„Głos Włókniarza” z PZPB Nr 1” staje się jedną z najambitniejszych i najlepiej pracujących gazetek ściennych. Cieszymy się, że „Scheiblerowcy”, których dość długo nie można było nakłonić do wydawania gazetki przekonali się nareszcie o jej naprawdę pożytecznej roli i z całym zapałem przystąpił do pracy w swoim „Głosie Włókniarza”.
alina Nofler

Wielu w tej dziedzinie zależy również od twórczej myśli robotników. Bowierni każde, nawet drobne ulepszenie przynosi obniżenie kosztów własnych i wpływa na rentowność zakładu. Pracownicy wzięli też żywy udział w akcji oszczędnościowo-usprawniającej i opracowali szereg pomysłów, które usuną marnotrawstwo materiału, nieproduktywne zużycie energii na pedowej, zły podział funkcji i t.

Paryski Kongres Pokoju Pisarze greccy ofiarami prześladowań

W okresie od 20 do 23 kwietnia odbędzie się w Paryżu Kongres Pokoju, będący kontynuacją akcji zapoczątkowanej przez wrocławski Kongres Intelektualistów. Kongres ten będzie olbrzymią manifestacją narodów całego świata przeciwko wojennym machinacjom twórców Paktu Atlantyckiego.

Komitet Organizacyjny otrzymuje codziennie setki indywidualnych i zbiorowych zgłoszeń ze strony wybitnych osobistości, organizacji społecznych i kulturalnych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych itd. I tak we Włoszech odbył się ostatnio w Neapolu kongres związków zawodowych robotników rolnych, który, uważając się za kongres przygotowawczy dla kongresu paryskiego, rzucił hasło „Ziemia a nie wojna”, domagając się przeprowadzenia we Włoszech przez widzianą przez konstytucję reformy rolnej.

Wśród zgłaszających swój akces do akcji Kongresu Pokoju znajdujemy Włochów (sekretarza włoskiej OKZZ Giuseppe de Vittorio, profesora uniwersytetu w Padwie Concetto Marchesi, filmowców Giuseppe de Santis, Marii Michi, Massimo Girotti), Belgów (pisarza Franza Hellensa), Anglików (krytyka sztuki Douglasa Coopera), Meksykańczyków (byłego prezydenta republiki Lazaro Cardenas), przedstawicieli Wenezueli (poeta Roberto Ganzo), Libanu, Holandii, Stanów Zjednoczonych, Francji i innych krajów, wśród których znajduje się również Polska.

Podczas międzynarodowego Dnia Kobiet odbył się w

Paryżu wielki wiec manifestacyjny, w którym wzięło udział 40.000 osób. Jeden z mówców, znany pisarz francuski Vercors oświadczył na tym wiecu: „Znajdujemy się w momencie historycznym, w którym trzeba świadomie zająć zdecydowane i niedwuznaczne stanowisko. Wiemy bowiem do brze, że gdy jakiś rząd przygotowuje wojnę przede wszystkim oskarża swego przeciwnika o zmuszanie go do ataku swymi prowakacjami. Widzimy, jak pewne państwo posiadające i przygotowujące bezustanku morderczą broń stara się o bazy strategiczne we wszystkich częściach globu ziemskiego, przygotowuje koalicję wojskową, której cele, sprzeczne z wszelkimi przyjętymi poprzednio zobowiązaniami stają przed nami z całą wyrazistością. Państwo to wysłało swoją marynarkę na manewry przy brzegach krajów europejskich i posiada na naszej ziemi swój sztab generalny oskarżając zarazem inne państwo, państwo, które ma być zaatakowane o to, że stwarza ono jakoby niebezpieczeństwo wojny. A ci, którzy podobnie jak my dzisiaj łączą się, by uratować zagrożony pokój, pomawiani są o przygotowywanie nowej wojny“.

Mocne słowa Vercorsa przyjęte zostały przez zebrany tłum długotrwałą owacją. Wiec, na którym zostały one wygłoszone oraz nadchodzące ze wszystkich stron wiadomości o przygotowywaniu i zgłoszeniu swego akcesu są dowodem, że Kongres Pokoju w Paryżu będzie jednym z największych wydarzeń w skali ogólnoswiatowej po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Wyspy Grecji słynne są ze swego uroku. Dla turysty płynącego morzem Śródziemnym wydają się oazami światła i zieleni na rozległych przestrzeniach szafirowego morza. Dla demokratów greckich jednak są one często miejscami głodu, upokorzenia, terroru i śmierci. Już za dyktatorskich rządów Metaksasa słowa: Icaria, Anafi, Folengandros na brały strasznego znaczenia. Dziś rząd ateński odarł z wszelkiego uroku cztery wyspy morza Egejskiego, zamieniając je na więzienia i miejsca zesłań dla demokratów. Są to: Makronissos, Icaria, Lemnos i Chios. Deportacjom na te wyspy

podlegają osoby uznane są mowolnie przez organa administracji publicznej za „niebezpieczne dla ładu publicznego“. Wśród tych „niebezpiecznych osobników“ znajdują się najwybitniejsi przedstawiciele współczesnej literatury greckiej. I tak na przykład Jan Ritsos, poeta, został deportowany na wyspę Lemnos. Urodzony w 1908 roku w Monemvasie (w Lakonii) jest od kilkunastu lat jednym z czołowych przedstawicieli współczesnej poezji greckiej. Na jego do robek poetycki składa się kilka zbiorów wierszy: „Traktory“, „Piramidy“, „Śpiew siostry“, „Wiosenna symfonia“, „Śpiew oceanu“,

„Próba“. Jego wiersz „List do Francji“, wygłoszony 14 lipca 1945 roku przed 30.000 Ateńczyków zdobył mu sławę również poza granicami rodzinnego kraju.

Dymitr Fotiadis, urodzony w 1898 roku w Smyrnie, był aż do chwili swojego aresztowania przed kilkoma miesiącami naczelnym redaktorem cennego czasopisma „Eleftera Grammata“ („Wolna literatura“). Przed wojną redagował „Literaturę nowogrecką“, będącą najbardziej reprezentacyjnym czasopiśmie literackim w Grecji. Po opanowaniu Grecji przez Niemców udał się na emigrację i zorganizował w Egipcie audycje radiowe dla swych rodaków pod okupacją. Jego udział w walce z faszyzmem został potem podany jako główny powód aresztowania i deportacji...

Dymitr Fotiadis jest intelektualistą nadzwyczaj świadomym swych obowiązków pisarskich. Napisał kilka utworów dramatycznych (jeden z nich na temat greckich wojen o wolność) oraz szereg rozpraw literackich. Obydwa redagowane przez niego pisma służyły sprawie wolności narodowej, sprawiedliwości i postępu. Fotiadis nie brał czynnego udziału w życiu politycznym i zesłanie jego a Ikarie przy pisarce należy jedynie niezadowoloni władz ateńskich z jego działalności literackiej.

Również Menelas Loudemis pochodzący z Tracji zesłany został ostatnio na wyspę Ikarie. Należy on do najlepszych prozaików greckich. Jest twórcą wielu tomów opowiadań i nowel (najlepsze z nich to: „Stątki nie przybiły do brzegu“, „W oczekiwaniu na tęczę“) oraz powieści, w których na pierwszy plan występuje nuta buntu i miłości do ludzi. W 1939 roku otrzymał państwo w nagrodę literacką. W okresie okupacji należał do ateńskiej grupy Ruchu Oporu, złożonej głównie z intelektualistów. Jego żona z czteroletnią córeczką została deportowana na wyspę Chios.

Na Ikarie zesłani zostali również: poeta Kostas Triaktis, autor trzech zbiorów wierszy, młody dramaturg i dekorator Mantos Ketsis oraz badacz folkloru Kostas Marinis.

Na wyspie Lemnos oprócz Risosa znajdują się w obozie koncentracyjnym Orestes Schinas i Michał Papaioannou. Pierwszy z nich, urodzony w 1886 roku jest jednym z najwybitniejszych filologów greckich. Długi okres czasu był on dyrektorem liceum w Salonikach i opublikował wiele rozpraw na temat starożytnej i współczesnej literatury greckiej. Michał Papaioannou, urodzony w Laryssie w 1912 roku, przeprowadzał badania historyczne i lingwistyczne na temat nazewnictwa i folkloru w Tesalii i w okolicach Olimpu.

Niektórzy z wymienionych powyżej intelektualistów greckich znajdują się na zesłaniu już od dwu lat. Żaden z nich nie był postawiony przed sądem jako oskarżony. Zostali aresztowani i deportowani tylko dlatego, że posiadano ich o przekonania lewicowe.

(wg. Lettres Francaises opr. E. M.)

ADAM WAŻYK

Wojna w Chinach

Wojno, wojno zimował
Ziemia — góra lodowa,
wulkany stoją w śniegu
rzeki wstrzymane w biegu,
ptak przymyka powieki,
cisza jest cieniem cisu,
jak czarny krzak z jaspisu
aczynny stoi Pekin.

Wojno, wojno zimował
Gdy Li-Taj-Pe wjował,
żaden mu ptak nie śpiewał,
ptaki spadały z drzewa.

Wojno, wojno zimowa,
stoi armia ludowa,
W śniegu stoją kratery,
armia zmienia kwatery.
W biegu wstrzymane rzeki,
armia przeszła przez Pekin.
Wojno, wojno zimowa,
o wojno sprawiedliwa!
Przeszła jaspisu krzak,
na krzaku śpiewa ptak.

ADAM WAŻYK

DZIEJE

Ci, co zginęli w murach Warszawy,
ci, co zginęli na Westerplatte,
ci dali życie nie za nic.
Ci, co polegli w śniegach Narviku,
ci, co polegli w piaskach Tobruku,
ci nie polegli za nic.

Ci, co wołali „merde“ w Bir-Hakeimie,
ci, co topili statki w Tulonie,
do tamtych byli podobni.
Ci, którzy niegdyś padli w Madrycie
i którzy wzięli pierwszeństwo śmierci,
do wszystkich byli podobni.

Ci, co bronili murów Odessy,
ci, co bronili Sewastopola,
bronili siebie i nas.
Tam, gdzie się Wołga zbliża do Donu,
tam, gdzie się gruzi Stalingradu świecą
tam ocalony nasz dom.

OLDZICH ADAMEC

Radiostacja Pirenaika

Radiostacja Pirenaika podaje,
Ze ciemności, co zaległy Hiszpanię
Opadną jak suchy liść.

Wy, którzy jeszcze nie słyszycie,
Posłuchajcie jak łyż krają noc
I krew się leje za wolność.

Radiostacja Pirenaika podaje,
Ze zabity biały ptak
Pod lazurowym niebem
Znów zaśpiewa, dźwięczniej jeszcze niż wpierr.

Przełożył Tadeusz Rokitniak

ANTON TAMMACAARE

Gazeciarz Nr 17

Antoni Tamcaare (1878 — 1940) znany pisarz estoński, pisał nowele, powieści, dramaty, wiele tłumaczył. W 1922 r. wydał powieść „Gospodarz Kyrboja“. W r. 1926 — 33 ukazała się jego pięciotomowa powieść pt. „Prawda i sprawiedliwość“. Pisał również książki dla dzieci. Nowela niniejsza ukazuje życie przedwojennej Estonii.

— Numer siedemnaście!

— Słucham pana? Jestem tutaj, — odpowiada z kąta kantoru starszka, cichym, ale energicznym głosem.

— Wczoraj nie odnieśliście gazet panu T. na ulicę N. Dlaczego?

— Jakto nie odniosłam? Odniosłam.

— Ale on nie otrzymał, był dzisiaj i skarżył się.

Słyszac te słowa Nr 17 milknął. Ona wie, że młody pan nigdy nie mówi na próżno i, że pan T. bez powodu nie przyjdzie do kantoru ze skargą.

— Dzisiaj koniecznie odnieście mu gazetę, nie zapomnijcie, — mówi młody pan.

— Dobrze, na pewno odniosę. Wiem przecież gdzie on mieszka: w pokoju na poddaszu, w wielkim, czteropiętrowym domu. Ale też męka tam chodzić...

Nr 17 zaczyna opowiadać o swej niedoli i o trudzie pracy, ale prosi ją, aby zamilkła. Przeszkadza innym. Swój drogą już wszyscy wiedzą od dawna, a czym chce mówić

Nr 17. Wiele już lat roznosi gazetę i od dawna chciała by opowiedzieć o swoim losie, ale nie udaje jej się to nigdy. Z początku Nr 17 nie rozumiała, jak może jej opowiadanie naruszyć czyjś spokój. Przecież nie mówi po to, aby kogoś obwiniać, albo domagać się niżenia jej roli? Nigdy nie przychodziło jej to na myśl. Nr 17 jest przekonana, że wszystko zależy od Boga i, jeśli On zechce, zmieni się jej życie. A póki nie ma na to bożej woli, bez szemrania nosić będzie swój krzyż. Ale nie raz chciało by się bardzo pomówić z kimś o swoim ciężkim losie, po prostu dlatego, aby pokrzepić się na duszy.

Gdy każą jej milczeć, Nr 17 kureczy się w kącie kantoru i pograża się w zadumę, — chyba tym to już nikomu dotychczas nie przeszkadzała, ani w kantorze, ani na ulicy, gdy dzwiga pęk gazet, albo powraca do domu. Ale o czym ona może myśleć? Już od dziesiątków lat, dzień w dzień, wciąż jedno i to samo: przychodzi do kantoru, odbiera gazetę, roznosi ją i zmęczona kul się w

sobie. Ciężka paka gazet ugłna ciało, ciągnie ku ziemi. Tak wciska się ona do piwnie, ciężko przenika ją ciężkie, stęchłe powietrze; tak wlezie się na poddasza, gdzie zimą prawie zawsze zimno, a latem nie możliwie gorąco.

Nr 17 nie raz jest bardzo zmęczona, z trudem porusza nogami, ale wszystko jedno, ona musi chodzić do góry i na dół, na dół i do góry. Nie raz kręci się w głowie, w oczach ciemi się, nogi uginają się tak, że trzeba na moment oprzeć się o poręcz, albo przysiąść trochę gdziekolwiek, a potem nie zmieni się dalej, bo inaczej nazajutrz w kantorze znowu wyniknie znana już rozmowa:

— Numer siedemnaście!

— Słucham pana! Jestem tutaj.

— Wczoraj nie odnieśliście gazet panu X...

Podobny dialog dręczy Nr 17, ona nie chce więcej słuchać tego rodzaju wymówek. — Dlatego wszystko jedno, co i jak, byle by tylko dłużej tego nie słuchać i nie odpowiadać na pytanie młodego pana.

Nr 17 niemal nie pamięta swego imienia. W kantorze zna ją tylko jej numer. Gdy do kantoru przychodzi ktoś ze skargą, pytają zazwyczaj interesanta:

— Przy której ulicy pan mieszka?

— Przy ulicy S.

— Ach, tak! Tam chodzi numer siedemnaście. Powiem jej.

Tak jest zawsze: ciągle Nr 17 i Nr 17. Nawet w domu, w maleńkiej, ciemnej suterynie, wypełnionej stęchłym powietrzem, gdzie synowa wiecznie klęci się z dziećmi i z mężem, także nie słyszy ona nigdy swego imienia: wnuki nazywają ją babcią, syn — matką, synowa — babką.

Nr 17 jest dzisiaj szczególnie zmęczona. Ostre jesienny wiatr bije w twarz drobnymi kroplami deszczu. Brudne ulice i zauki przedmieścia zasnuła mgła. Daleko, gdzieś z boku miga latarnia, jej mdłe światło odbija się w kałużach, ale Nr 17 nie spostrzega błota; utyka w ciemnościach, brnie po omacku, ażeby roznieść wiadomości o przestępstwach, nowiny z dziedziny polityki i oświaty, literatury i sztuki.

Często oczekują starszuskę z niecierpliwością, inaczej chyba nie wydzierałaby gazet z jej rąk, z takim pośpiechem. Ale ona, gazeciarz Nr 17, zachowuje się wobec tego wszystkiego obojętnie. Idzie ze swym ładunkiem, myśląc tylko o tym, jak przykryć gazetę przed deszczem i jak je w porę roznieść. Sama nigdy nie czytała swoich gazet, dobrze, jeśli niekiedy synowa przeczyta o jakimś przestępstwie, albo nieszczęśliwym wypadku.

Dzisiaj, po przyjeździe do domu Nr 17 położyła się zaraz do łóżka i nawet nie podniosła się, aby coś zjeść. Nazajutrz rano również nie wstała.

— Dzisiaj, widać, w ogóle

nie wstańiesz? — spytała w końcu synowa.

— Nie mogę, kości lamia i serce osłabło — odpowiada Nr 17.

— Tyle lat mogłaś, czyżbyś się więc i dziś nie przewyciężyła?

— Kiedyś nastaje i ostatni dzień, — odpowiada synowej Nr 17 i nie podnosi się z posiedzieli.

Potem przywołuje do siebie wnuka i posyła go do kantoru, aby zawiadomił, że Nr 17 dzisiaj nie przyjdzie.

— Nasza babcia nie przyjdzie dzisiaj roznieść gazet — mówi chłopiec w kantorze, — ona leży w łóżku.

— Zachorowała, czy co?

— Tak, chyba...

— Jaki ma numer?

— Siedemnaście.

Od tego dnia upłynęły dwa tygodnie.

— Numer siedemnaście! — wywołuje jak zazwyczaj młody pan.

Ale nie ma odpowiedzi. Młody pan wywołuje ponownie. I znowu cisza.

— Lizi, słuchaj, przecież cię wywołują, — mówi jeden z roznosicieli. — Chodzisz już parę dni i ciągle jeszcze nie wiesz, że ty właśnie jesteś numer siedemnaście...

Wychodzi młoda dziewczynka o różowych policzkach.

— Zostaniecie na miejscu poprzedniego numeru siedemnaście. O nim już nic nie słychać, — powiadają dziewczynce. — Macie chęć tu zostać?

— Tak, mam, — odpowiada dziewczynka, uradowana tym, że otrzymała pracę.

— Będziecie więc numer siedemnaście. Ale wczoraj wieczorem nie zaniesiście gazet panu N. na ulicę S., przychodził ze skargą.

Dziewczynka zmieszana się i poczerwieniała, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— Postarajcie się uczciwie wypełnić obowiązki poprzedniego numeru siedemnaście, — mówi młody pan, i dziewczynka jeszcze bardziej czerwieni się.

— Tak, starszuszka już nie przyjdzie; nieżywi nie roznoszą gazet, — odywa się któraś z kobiet.

— Umarła? — pyta młody człowiek.

— Wczoraj wspominał w kościele.

— W jakim?

— Świętego Jana.

— Byłem tam wczoraj, ale nie słyszałem, albo nie zauważyłem, — mówi młody pan.

Na twarzy kobiety pojawia się zjadliwy uśmiešek.

— Pan przecież nie znał jej nazwiska, — mówi kobieta.

— Ach, prawda! — odpowiada młody człowiek. — W naszych listach figuruje po prostu jako „numer siedemnaście“.

— Jak jej, biedaczce, chciało się nie raz opowiedzieć o swojej roli!... — zaczyna roznosicielka gazet, i natychmiast rozlega się jak echo:

— T-s-s! Przeszkadzacie swoim rozmowami...

1930—1936.

Przełożył: Jan Czarny

Opowieść o tym jak chłop dwóch generałów nakarmił

Michał Saltykow (Szchedrin) ur. w r. 1826, zmarł w r. 1889. Najwybitniejsze jego utwory: „Satyry w prozie“, „Niewinne Opowiadania“, „Historia jednego miastka“, „Państwo Gołowlowie“ i inne, wysunęły go na czoło najwybitniejszych satyryków świata.

W okresie nasilenia reakcji i nacisku cenzury, tworzył „Bajki“. Jedną z nich jest poniższa bajka o chłopie i generałach.

Pewnego razu żyli dwaj generałowie, a ponieważ obaj byli lekko myślni, to niewiele upłynęło czasu i oto z woli złotej rybki znaleźli się na bezludnej wyspie.

Całe swoje życie służyli generałowie w jakiejś registraturze; tam też się urodzili, wychowali i zestarzelili, i jak z tego wynika nie mieli o niczym zielonego pojęcia. Nie znali nawet żadnych innych słów prócz: „Proszę przyjąć moje zapewnienie najgłębszego szacunku i oddania“.

Registraturę zamknęli, ponieważ była niepotrzebna i posłali generałów na zieloną trawkę. Po stracie stanowisk osiedlili się oni w Petersburgu na ulicy Podjaczskiej, w oddzielnych mieszkanikach; każdy miał swoją kucharkę i pobierał emeryturę. Lecz ni stąd ni zowąd znaleźli się na bezludnej wyspie, obudzili się i widzą, że obaj leżą pod jedną kłodą. Ma się rozumieć, z początku nie pojął ani o co chodzi i rozpoczęli rozmowę, jakgdyby nie się nie wydzawili.

— Dziwny, wasza wysokość, miałem teraz sen — rzekł jeden generał: — widzę, że niby żyję na bezludnej wyspie.

Powiedział to i nagle jak nie wierzy się w miejsce! Podskoczył i drugi generał.

— Boże! A co to takiego! Gdzież my — zawołali obaj nie swoim głosem. I zaczęli jeden drugiego dotykać, aby się przekonali, czy rzeczywiście nie we śnie, przytrafiła im się podobna historia. Jednakże, jakby się nie upewniali, że to wszystko nic więcej niż senne widziadło, trzeba było się pogodzić ze smutną rzeczywistością.

Przed nimi z jednej strony rozciągało się morze, z drugiej strony leżał niewielki kawałek ziemi, na którym widniało wciągnię do samo bezgraniczne morze. Zaplakali generałowie po raz pierwszy od chwili, kiedy zamknięto registraturę.

Zaczęli się sobie przyglądać i spostrzęgli, że są w nocnych koszulach i że na szyi każdego z nich wisł order.

— Dobrze by było napić się teraz kawy — oswał się jeden generał, ale przypomniał sobie, jaka mu się przytrafiła heca i po raz drugi zapłakał.

— Cóż jednakże uczynimy? — ciągnął dalej przez łzy: — Jeśli by teraz raport napisać — jaką to przyniesie korzyść?

— Ot co, — odpowiedział drugi generał: — Proszę pójść, wasza wysokość na wschód, a ja pójdę na zachód, a wieczorem snów spotkamy się na miejscu; może być, że cokolwiek znajdziemy.

Zaczęli szukać, gdzie wschód, a gdzie zachód. Przypomnieli sobie, jak naczelnik kiedyś mówił: jeśli chcesz odnaleźć wschód, to stań twarzą na północ, a po prawej ręce znajdziesz to czego szukasz. Zaczęli szukać północy, stawali i tak i siak, wypróbowali wszystkie strony świata, ale ponieważ całe swoje życie pracowali w registraturze, to ma się rozumieć, niczego nie znaleźli.

— Ot co: pan pójdzie w prawo, a ja w lewo; tak chyba lepiej będzie! — powiedział jeden generał, który prócz registratury, służył jeszcze w wojskowej szkole kantonistów, jako nauczyciel kaligrafii i dlatego

ma się rozumieć, był mądrzejszy.

Jak się rzekło — tak się stało. Jeden generał poszedł na prawo i widzi — rosną drzewa, a na tych drzewach różnorakie owoce. Chce generał dosięgnąć choć jednego jabłka, ale wszystkie wiszą tak wysoko, że trzeba by wleźć na drzewo. Spróbował wdrapać się, ale nic z tego nie wyszło, tylko podał koszulę. Przyszedł generał nad strumień, widzi: ryb tam, nieprzymierzając, jak w rybiarni na Fontance, że aż roją się, a roją.

„Ot gdybyż dostać takowej rybki i z nią na Podjaczską!“ — pomyślał generał i natychmiast zmienił się na twarzy, taki poczuł apetyt.

Poszedł generał do lasu — a tam jarzabki świszczą, ciętrzewie tokują, zajace biegają.

— Boże! Ileż jadła! Ileż jadła! — powiedział generał, czując, że go już zaczyna mdlić.

Nie ma co, trzeba było wracać na umówione miejsce z próżnymi rękami. Przychodzi, a już oczekuje go drugi generał.

— No jak tam wasza wysokość, zdobył pan cośkolwiek?

— Ano znalazłem stary numer „Moskiewskich Wiadomości“ i nic więcej!

Znów położyli się spać generałowie, ale nie mogą naczezo zasnąć. To niepokoi ich myśl, kto będzie za nich pobierał emeryturę, to znów przypominają sobie widziane w ciągu dnia owoce, ryby, jarzabki, ciętrzewie, zajace.

— Któż by mógł przypuszczać, wasza wysokość, że ludzkie pożywnie w pierwotnym stanie lata, pływa i rośnie na drzewach? — powiedział jeden generał.

— Tak, — odpowiadał drugi generał: — mówiąc prawdę i ja dotychczas myślałem, że buki i rodają się w takim stanie, jak je podają rano do kawy.

— Wobec tego, jeśli, naprzykład, ktoś chce zjeść kurapatwę, musi ją przed tym upolować, za bić, oskubać upiec... Tylko jak to wszystko zrobić?

— Jak to wszystko zrobić? — jak echo powtórzyl drugi generał.

Zamilkli i starali się usnąć, ale gład zdecydowanie odpędzał sen. Jarzabki, indyczki, proszeta bez przerwy migali im przed oczyma, soczyste, zlekką przyrumienione, z ogórkami, piklami i inną sałatą.

— Teraz, sdaje się, sjadłbym swój własny but! — powiedział jeden generał.

— Niezła są także rękawiczki, jeżeli są porządnie wynoszone — westchnął drugi generał.

Nagle obaj generałowie spojrzeli po sobie: w oczach ich świeciły się złowieszczy ogień, zęby szczyły, a pierś wyrwał się głuchy ryk. Poczęli powoli podpełzać ku sobie i nagle ogarnęła ich wściekłość. Posypały się kudy, rozległ się skowyt i stękanie; generał, który był nauczycielem kaligrafii, odgryzł order swego towarzysza i położył go niezłownie. Ale widok cieknącej krwi zda się przywrócić im smysły.

— Bóg z nami! — zawołali jednocześnie — przeciw w taki sposób zjemy się nawzajem! — A jak właściwie dostaliśmy się tutaj! Kim jest ten łotr, który zakpił z nas w ten sposób!

— Należałoby, wasza wysokość, zająć się jakąś rozmową, bo inaczej dojdzie do morderstwa — powiedział jeden generał.

— Proszę! — odpowiedział drugi generał.

— Jakie jest na przykład pańskie zdanie, dlaczego słońce przedtem wschodzi, a potem zachodzi, a nie na odwrot?

— Dziwny z pana człowiek, wasza wysokość, wszak i pan wpiwawstaje, udaje się do departamentu, tam pisze, a potem dopiero kładzie się spać?

— A dlaczegożby nie zastoso-

wać takiej zmiany: najpierw kładę się spać, nawiedzają mnie rozmaite sny, a potem wstaję?

— Hm... tak... A ja, mówiąc prawdę, gdy służyłem w departamencie, tak zawsze myślałem; mamy teraz rano, a potem będzie dzień, a potem podają kolację — i pora spać!

Jednakże napomknięcie o kolacji pograżało obydwóch w melancholi i przecięło rozmowę w samym początku.

— Słyszałem od jednego doktora, że człowiek może długi czas żywić się swoimi własnymi sokami — zaczął znowu jeden generał.

— Jak to?

— A no tak. Swoje własne soki wydzielają jak gdyby drugie soki, te swoją drogą, znowu wydzielają soki, i tak dalej, dopóki dopływ soków nie przetrwie się zupełnie.

— A co wtedy?

— Wtedy, trza jakowys pokarm przyjąć... — Tfu!

Jednym słowem, o czym by generałowie nie rozmawiali, rozmowa zawsze wywoływała wspomnienie jedzenia, a to jeszcze bardziej rozdrażniało apetyt.

Postanowili zaprzestać rozmów i przypomniałszy sobie o znalezionej numerze „Moskiewskich Wiadomości“, zabrał się pożądliwie do czytania.

„Wczoraj, — czytał zdenerwowany głosem jeden generał, — u jaśnie wielmożnego naczelnika naszej starożytnej stolicy, odbyło się galowe przyjęcie. Stół nakryty był na sto osób ze zdumiewającym przepychem. Jak gdyby dary wszystkich krajów wyznaczyły sobie randes-vous na tej wspaniałej uroczystości. Był tu złoty, szekeniński sterlet, i bażant, wychowank lasów kaukaskich i poziomki, które w miesiącu lutym tak rzadko spotyka się na naszej północy“.

— Tfu, panie święty. Czyżbyście wasza wysokość nie mogli znaleźć innego tematu. — wrzasnął rozpaczliwie drugi generał, i wzięwszy od towarzysza gazetę, przeczytał niniejsze:

„Z Tule donoszą: dnia wczorajszego z okazji złowienia Jesiotra w rzece Upie (wydarzenia takiego nie pamiętają nawet najstarsi mieszkalcy, tymbardziej, że w jesiotrze znaleziono komisarsza policji B.), odbył się w miejscowym klubie bankiet. Bohatera uroczystości wniesiono na olbrzymim drewnianym

półmisku, obłożonego ogórkami i trzymającego w paszczy kawałek włoszczyzny. Doktor P., który tego dnia sprawował obowiązek gospodarza, troskliwie pilnował, żeby wszyscy goście otrzymali po kawałku. Ogólną uwagę zwrócił sos, którego smak był niemal fantastyczny“.

— Za pozwoleniem — wasza wysokość, i pan nie wydaje się zbyt ostrożny w wyborze lektury! — przerwał pierwszy generał i wzięwszy z kolei gazetę, przeczytał:

„Z Wiatki donoszą: jeden z tutejszych najstarszych mieszkańców wynalazł następujący, oryginalny sposób przyrządzania rybnej zupy: wzięć żywego mięsa, uprzednio zabić go, kiedy zaś za zamartwienia powiększy mu się wątroba“.

Generałowie zwiesili głowy. Wszystko na co by nie rzucili okiem — wszystko dotyczyło jeżenia. Ich własne myśli obrały się przeciwko nim, albo im jakby nie odganiali wizji befsztyku, to jednak wizja ta powracała uporcie.

Nagle generał, który był nauczycielem kaligrafii ośniło natchnienie...

— A co pan na to, wasza wysokość, — rzekł on radośnie — a gdyby udało nam się znaleźć chłopca?

— To znaczy.. jak chłopca?

— No, tak, zwykłego chłopca... — jak zwykle bywają chłopci! On by nam przyniósł zaraz i bułek, i nałowił jarzabków, i ryby!

— Hm, chłopca.. a skądże go wziąć, tego chłopca, kiedy go nie ma?

— Jakto nie ma chłopca — chłop wszędzie jest, trzeba go tylko poszukać! Napewno schował się gdzieś i wymiguje się od roboty!

Ta myśl do tego stopnia udobruchała generałów, że zerwali się jak oparzeni i wyruszyli na poszukiwanie chłopca.

Długo brodzili po wyspie, bez najmniejszego powodzenia, wreszcie ostry zapach komińskiego chleba i spleśniałej owczej skóry, doprowadził ich na ślady. Pod drzewem, brzuchem do góry, podłożywszy pięć pod głowę, spało wielkie chłopisko i w najbardziej beczelnym sposobie uchylało się od roboty. Oburzenie generałów nie miało granic.

— Szlusz, próżniaku! — napadli na niego! Nawet ci przez myśl nie przeszło, że tu dwaj generałowie już drugą dobę kują z głodu! W tej chwili maraz do roboty!

Wstał chłop: widzi, że generałowie srodzy, chciałby od nich czmychnąć, ale przyćpił się do niego i ani rusz.

I zaczął przy nich harować. Właści nasamprzód na drzewo i zerwał generałom po dziesiątku najdoskonalszych jabłek, a sobie wziął jedno zgnite. Potem zaczął grzebać się w ziemi — i dobył garść ziemniaków, potem

wziął dwa kawałki drzewa, potarł je o siebie i wykrzesał ogień. Potem z własnych włosów zrobił sidła i złapał jarzabka. Wreszcie, rozniecił ognisko i napiekł tyle różnorakiej przywizji, że generałom nawet nasunęła się myśl: czy by nie dać również i odrobiny darmozjadów?

Patrzyli generałowie na te chłopiekie zabiegi i serca weszły im radością. Zapomnieli już, że wczoraj o mało co nie umarli z głodu, i myśleli: ot, jakto dobrze być generałem — nigdzie nie zginiesz!

— Czy jesteście zadowoleni, panowie generałowie? — pytał w międzyczasie chłop — próżniaku.

— Zadowolony, drogi przyjacielu, doceniłam twoją gorliwość — odpowiadał generałowie.

— Czy nie pozwolicie mi teraz odpocząć?

— Odpocznij, przyjacielu, tyłko wpiwawstaj.

Chłop zerwał dzikich konopli, rozmoczył je w wodzie, potłukł, pogniótł — i pod wieczór sznur był gotów.

Tymże sznurem przywiązali generałowie chłopca do drzewa, żeby im nie zbiegł, i sami ułożyli się do snu.

Minał dzień, minął drugi; nabrał chłop takiej wprawy, że nawet zupę gotował w garści. Nasi generałowie stali się weseli, pulchni, sycc, biali. Zaczęli mówić, że oto tu niczego im nie brak, a w Petersburgu w międzyczasie emerytury ich nagromadzają się i nagromadzają.

— A jak pan myśli, wasza wysokość, czy wieża Babel na prawdę istniała, czy to zwykły wymysł? — mówił czasem jeden generał do drugiego po skonsумowaniu śniadania.

— Myślę, wasza wysokość, że naprawdę istniała, bo w przeciwnym razie, jakby wytłumaczyć, że na świecie istnieją różne języki?

— Z tego wynika, że również był potop?

— I potop był, dlatego, że w przeciwnym razie, jakby objaśnić istnienie przedpotopowych zwierząt. Tymbardziej, że w „Wiadomościach Moskiewskich“ opisują... — A może poczytamy „Wiadomości Moskiewskie“?

Znajduję numer, siadają w cieniu, czytają od deski do deski, jak się je w Moskwie, jak w Tule, jak w Riazaniu — i wcale ich jakoś nie mdli.

Jednak po pewnym czasie generałowie zaczęli tęsknić. Coraz częściej zaczęli wspominać pozostawione w Petersburgu ku charki i nawet popłakiwali pokryjomu.

— Co teraz dzieje się na Podjaczskiej, wasza wysokość? — pytał jeden generał drugiego.

— Proszę nie wanominać, wasza

— Dobrze tu, dobrze — szkoda gadać! A jednak, wie pan, jak to nie poręczanie barankowi bez owieczki. No i mundura także szkoda!

— I jak jeszcze szkoda! W szczególności, jeśli czwartej klasy, starczy spojrzeć na sam

krój, i w głowie się kręci!

I zaczęli nudzić chłopca: — odwieź nas, odwieź na Podjaczską.

— I cóż! Okazało się, że chłop nawet zna Podjaczską, że on tam był, miód, winko pił, po brodzie kapalo, lecz się do ust nie dostało!

— Przecież właśnie my jesteśmy generałami z Podjaczskiej — ucieśli się generałowie.

— A ja, jeśli widzieli tego człowieka co wisi na ścianie domu, w skrzyni, na sznurze i smaruje farbą ścianę, albo chodzi jak mucha po dachu, to właśnie jestem ja — odpowiedział chłop.

I zaczął się chłop głowić jakby się tu odwiedzycyć swoim generałom za to, że oni złtowali się nad nim, darmozjadem i że nie brzydkił się jego chłopiekiej pracy! I zbudował on okręt, nie okręt, a taki statek, żeby można na nim ocean — morze przepłynąć, aż do samej Podjaczskiej.

— Ty, jednakże uważaj kanał, nie utop nas! — powiedzieli generałowie, ujrawszy kołyszącą się na falach łódź.

— Bądźcie spokojni, panowie generałowie, nie pierwszyna! — odpowiedział chłop i zaczął przygotowywać się do odjazdu.

Nazbierał chłop mięso do labędziego puchu i wyszedł na dno łódki. Gdy skończył, ułożył na dnie generałów, próbując się i popłynął.

Ile najdli się strachu generałowie w czasie podróży, wzbudził różny burz i wiatrów, to razy zwymyślali oni chłopca za próżniactwo — tego nie sposób piórem opisać i w bajce opowiedzieć.

A chłop wciąż wiosłuje i wiosłuje i karmi generałów śledziąmi.

Oto, w końcu, i Newa - matuszka, oto i sławny Jekateryński Kanał, oto i wielka Podjaczka!

Z radości klasnęły kucharki w ręce, ujrawszy jak ich generałowie przytyli, wydelikatnie i i poweseleli!

Napili się generałowie kawy, najedli się słodkich bułek i nałożyli mundury.

Pojechali do kasy i ile zagarnęli pieniędzy, tego nie sposób opowiedzieć w bajce, ani opisać piórem.

Jednakże nie zapomnieli i o chłopie, posłali mu kieliszek wódki i srebrną kopiejkę!

Ciesz się, chłopie!

Ilustrował: Karol Baraniecki
Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Ilustrował: Karol Baraniecki

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny

Przełożyli:
Jan Splewak i Jan Czarny



Głos Kobiet



W Radzie Państwa w stolicy odbyła się dwudniowa Krajowa Narada Gospodarcza z udziałem przedstawicieli Rządu, Rady Państwa, Sejmu oraz ponad tysiąca czołowych działaczy gospodarczych, administracyjnych i związkowych. Na naradzie powzięto szereg doniosłych uchwał w sprawie planowych oszczędności.

Na naradzie uczestniczyły i zabierały głos również kobiety przodowniczki pracy. Na zdjęciu przemawia znana przodownica pracy tow. Gościńska.

„Sami nie wiemy — co posiadamy”

Prawda o nowej rzeczywistości

Przybywszy do PZPW Nr 6, trafiłam na zebranie miejscowego koła Ligi Kobiet. Po zakończeniu obrad uczestniczki zebrania rozbiły się na grupy i rozpoczęła się luźna pogawędka. Uwagę moją przyciągnęła młoda dziewczyna, Szofland Anna, która z wielkim ożywieniem w grupie swych współtowarzyszek opowiadała swe wrażenia z pobytu na wczasach w Zakopanem. Rumiana, opalona, swym wyglądem zwracała uwagę wśród grupy rozmówczyń.

Nie to jest ważne — mówiła ob. Szofland, że się poprawiłam, że przybyło mi na wadze blisko 4 kg — ale przede wszystkim to, że ten odpoczynek dał mi nowy zapal do pracy. Tam, na wczasach, spędzonych w tak doskonałych warunkach zrozumiałam, jakie wielkie zwycięstwo uzyskaliście my, klasa robotnicza, w nowej Polsce. Pamiętam przecież jak to kiedyś, w czasach przedwojennych, ani marzyć było o botynki od warsztatu o wypoczynku w miejscowościach uzdrowiskowych. Dziś, stały się nam dostępne najbardziej luksusowe domy wczasów, w których kiedyś spędzali czas ci, na których myśmy ciężko pracowali.

Do rozmowy wtrąca się matka ob. Szofland, mówiąc żartobliwie — „Ona teraz jest mądrzejsza ode mnie”.

— Oj, mam, ty i wiele z was, starszych robotnic, nie do cenicie tych zwycięstw, nie chcecie zerwać ze starym zwyczajem spędzania urlopu w domu, a i ja, póki nie znalazłam się na tych moich pierwszych wczasach w uzdrowiskach, nie wierzyłam, że można tak do-

brze i w tak dobrych warunkach spędzić urlop. Pamiętasz, jak trudno było mnie na ten wyjazd namówić. A przecież w Zakopanem odpocząłam, brałam sił i mimo, że już wróciłam do swych maszyn, jestem tak szczęśliwa, jak nigdy — poznałam prawdę naszej nowej rzeczywistości. Chciałabym, aby ta prawda dotarła do

wszystkich — bo my sami nie wiemy, co posiadamy”.

Słusznie powiedziała ob. Anna, że nie wiemy, co posiadamy, gdyż niejednokrotnie przechodzimy obok naszych zwycięstw społecznych obojętnie. Polska Ludowa na pierwszym planie stawia opiekę nad dzieckiem i młodzieżą, to też nie może być dla nas, matek, obojętnym faktem, że rośnie ilość żłobków i przedszkoleń, rośnie ilość świetlic dziecięcych i ośrodków kolonijnych dla dzieci. Dziś już robotnica, idąc do pracy, nie musi prosić sąsiadki o opiekę nad swym dzieckiem. Jak taka opieka wyglądała, pamiętamy wszystkie, które chowałyśmy dzieci w tych dawnych, na szczęście mi-

nionych już czasach.

Gdyby dziś żyła Maria Kopnińska, nie pisała by takich wierszy, jak „W piwnicznej izbie” — lecz tworzyła by inne — radosne, opisujące piękno pałaców i ogrodów, rozbrzmiewających wesołym gwarem działy robotniczej.

Niewątpliwie, dla wielu kobiet pracujących życie nie jest jeszcze łatwe. Dużo słyszymy jeszcze żalów i narzekania, czasem słyszanych, często przesadnych i nieistotnych.

Gdyby jednak te, które białą dziś i narzekają, zechciały się bacznie rozejrzeć wokół siebie, łatwo doszłyby do owego wniosku, który wyciągnęła ze swych wczasów robotnica PZPW Nr 6. „Same nie wiemy, co posiadamy”.

korespondent Głosu Robotniczego Zofia Patorowa

SKOLENIE I WYCH KADR DLA ZAKŁADÓW ODZIEŻOWYCH.

Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego rozpoczyna w najbliższym czasie szkolenie kadr specjalistów dla nowo - budujących się zakładów odzieżowych. Obrońców Warszawy — w Warszawie, Przeszkolonych zostanie 2.500 szwaczek przez specjalnych instruktorów. Nauka opierać się będzie na najnowszych zdobyciach technicznych zastosowanych już praktycznie w ZSRR i Czechosłowacji.

Takich kobiet trzeba nam więcej

Tow. Irena Ceglowska - przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej w Zduńskiej Woli

Siedziela przy stole prezydialnym w Miejskiej Radzie Narodowej. Uwagę moją zwrócił wyraz powagi i skupienia, uderzający na jej młodej dziewczęcej twarzy. Czyżby to była ona? Czy to jest tow. Irena Ceglowska, przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej w Zduńskiej Woli?

Gdy później zabrała głos usłyszałam mocne słowa, wypowiedziane energicznym głosem. Pewna i dumna równocześnie. Zrozumiałam, że ta młoda, 28-letnia kobieta nie zawiedzie nadziei, jakie pokłada w niej nasza Partia. A później rozmowa z nią w zupełności potwierdziła, że wybór jej na stanowisko przewodniczącej Miejskiej Rady Narodowej, był niewątpliwie trafny i słuszny.

Historia jej życia — to historia pracy przy warsztacie i pracy samokształceniowej. To dni spędzone w firmie Franzek w Warszawie i noc przy książce. Jej historia, to droga żmudnego awansu społecznego córki robotnika z Woli w latach przedwojennych. Z niewykwalifikowanej robotnicy doszła do stanowiska laboratoryjnego fotochemicznego. Jej postawa życiowa była wiecznie aktywna i twórcza.

Tow. Ceglowska należy do tego typu kobiet, którym małżeństwo i macierzyństwo nie ogranicza ich wysiłków, przeci-

nie, szczęśliwe życie osobiste staje się mocną, twórczą podbudową działalności społecznej. I dlatego od chwili wyzwolenia staje znów do pracy. Gdy patrzy się na jej drobną postać, trudno wyobrazić ją sobie z automatem w ręku. A przecież nośność jej nie ma. To ona współorganizuje ORMO w powiecie kutnowskim, to ona bierze udział w likwidacji band leśnych. W Zduńskiej Woli mieszka niedługo, lecz swą pracą na terenie Komitetu Miejskiego, Ligi Kobiet i PZPB zdobywa sobie ogólną sympatię i zaufanie. Ta szczęśliwa żona i matka, dzielna towarzysza winna stanowić piękny przykład dla wszystkich kobiet.

— Na swym nowym stanowisku będę utrzymywać dotychczasową linię swego życia — dalszą pracą i nauką. Nie zawiodę pokładanych we mnie nadziei. Reprezentuję kobiety polskie i nie zapomnę, że wychowała mnie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, i że to ona na obecne moje odpowiedzialne stanowisko wysunęła mnie — kobietę-robotnicę.

Jej słuszna postawa pozwala twierdzić, że tow. Ceglowska należy do tych ludzi, o których można powiedzieć: właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Główne zadanie Opieki Społecznej — to pomoc dla samotnej matki i jej dziecka

Podążając za normującymi się warunkami życiowymi, Opieka Społeczna szczególnie naciska kładzie obecnie na dwa momenty swej działalności: dążenie do uproduktywiania tych wszystkich podopiecznych - dorosłych, którzy są w stanie zacząć się pracą, mogąc im dać utrzymanie i skierowanie wszystkich możliwych środków ku wzmoczeniu opieki nad matką i dzieckiem.

Opiekę nad dorosłymi sprawuje się przede wszystkim przez udzielanie im pomocy w nauce i w zawodzie, ułatwianie im uzyskania zajęcia, a nawet

w drodze wypożyczenia narzędzi pracy (np. maszyny do szycia), aby przyspieszyć ich usamodzielnienie się. Przy dzisiejszym niestannym zapotrzebowaniu ręk do pracy, w krótkim czasie z pomocą Opieki Społecznej korzystać będą jedynie dorośli, zupełnie niezdolni do pracy, a więc starzy, kaleki i nieuleczalnie chorzy.

Jednocześnie z redukcją pomocy materialnej dla dorosłych, idzie likwidacja t. zw. opieki częściowej, która była niezbędna w pierwszym okresie powojennym. Obecnie niezdolni do zarabkowania z przyczyn uzasadnionych, otrzymywać będą zamiast posiłków w „kuchni ludowej”, odpowiednie ekwiwalenty.

Dzięki redukcji opieki nad dorosłymi i likwidacji „opieki przejściowej”, będzie mogła być rozszerzona opieka nad matką i dzieckiem. Wchodzi tu w grę niesienie pomocy kobiecie ciężarnej, ułatwienie kobiecie, która chwilowo znalazła się w ciężkich warunkach wychowania niemowlęcia, zapewnienie mu pobytu w żłobkach, dziecięcych, świetlicach i t. p.

To też służyły się plany dalszej rozbudowy punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem, działających wspólnie z stacjami Wydziału Zdrowia. Rozbudowując swe agendy Opieka Społeczna dąży do powiązania opieki nad matką i dzieckiem z akcją społeczną w dziedzinie budowy i utrzymania żłobków.

Odnaczenia za wydatne osiągnięcia

W ub. tygodniu na terenie M. Z. K. odbyła się uroczysta akademія z okazji Dnia Kobiet. Referat okolicznościowy wygłosiła ob. Kujawska Z. kolei zabrał głos dyr. Wawrzyński tow. Zwadowski, sekretarz Komitetu PZPR, oraz przedstawiciel Zw. Zawodowych, tow. Rojewski.

Dla uczczenia dnia 8 marca miejscowe koło L. K. przekazało 12 książek do biblioteki miejscowej. Kulminacyjnym punktem akademii było premiowanie tych kobiet, które najwięcej wysiłków włożyły w pracę zawo-

wą i społeczną. Nagrodzone zostały ob. ob. Skrutkowska, Wysocka, Kordecka, Lipczyńska, Olczyk, Marciniak, Szymczak, Przybylska, Adamczewska, Michalska, Ast, Turczyn, Rzeźnik, Pietrzak, Saepień, Wiosetek, Wojtkowiak, Kozłowska, Sępnik, Oweczarek, Kolanowska. W zakończeniu zebrania na akademii kobiety uchwaliły rezolucję w której potępią podżegaczy wojennych i przyrzekają wzmocnienie wydajności pracy zawodowej.

E. Rzeźnikowa, pracownica MKZ.

Kobiety Czechosłowacji przy pracy

W burżuazyjnej Republice Czechosłowackiej przed wojną równouprawnienie kobiet istniało w gruncie rzeczy tylko na papierze i było przepiśm czysto formalnym. W praktyce ogół kobiet czeskich nie mógł wówczas nawet marzyć o odegraniu czynnej roli w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym kraju. Dopiero z chwilą, gdy w Czechach zapanował ustroj demokracji ludowej, Czeski uzyskał pełnię praw obywatelskich i biorą dziś czynny udział w budowie podwalin państwa socjalistycznego. Przed kobietami tego kraju stanęły obecnie otworem drogi awansu społecznego, uzyskały one nie tylko prawo we wszystkich zawodach, ale obejmują już dziś kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu i administracji.

Uchwalona dnia 9 maja 1948 roku nowa konstytucja Czechosłowacka zagwarantowała kobiecie pełną i całkowitą równość. Zarobki jej zostały zrównane z płacą męczyzn. Opieka państwa objęła kobietę-matkę i jej dziecko. Opracowany w oparciu o ducha nowej konstytucji statut ubezpieczeń społecznych po raz pierwszy w historii tego kraju przyznaje kobietom rentę starczą, ubezpieczenie na wypadek choroby i inwalidztwa. Specjalne formy opieki stworzono dla kobiet-matek i ich dzieci. Korzystają one z bezpłatnego leczenia szpitalnego i bezpłatnej opieki lekarskiej. Ciężarnym przysługuje długotrwały płatny urlop (przed i po urodzeniu dziecka) na wyprawkę niemowlęcia państwo wypłaca zasiłek w wysokości 2.500 koron.

Ilość słuchaczek kobiet na wyższych uczelniach stale wzrasta, dziewczęta zapelniają ławy szkół technicznych — będą konstruktorami, ślusarzami, technkami włókienniczymi.

W ciągu ostatnich dwóch lat szeregi robotnic fabrycznych wzrosły w Czechach o 33,5 procent, w Słowacji nawet podwoiły się. Coraz więcej kobiet obejmuje odpowiedzialne stanowiska majstrów, dyrektorów, kierowników przedsiębiorstw.

Poważny jest wkład kobiet czechosłowackich w realizowanie zakreślonych planów gospodarczych. Biorą one masowy udział we współzawodnictwie pracy. Odgrywają też poważną rolę w życiu politycznym i społecznym swego kraju. Na 2.300 tysięcy członków Związków Zawodowych, 530 tysięcy stanowią kobiety. Setki tysięcy członkiń liczą tutejsze organizacje kobiece, współpracujące ściśle ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet. Kobiety są już dziś powierzone najwyższe stanowiska polityczne.

Posłanka, Anežka Hadinová — Spurna jest wiceprzewodniczącą Zgromadzenia Narodowego. Po raz pierwszy w historii kraju powierzono kobiecie Ludmille Jankowicowej portfel ministrialny. Jest ona ministrem przemysłu spożywczego.

Kobiety Czech i Słowacji stanowią dziś awangardę budowniczych socjalizmu w swym kraju i wraz z kobietami innych krajów biorą czynny udział w toczącej się walce o utrzymanie pokoju.

Kobiety Belgii walczą o pokój

Jak donosi prasa belgijska, demokratyczne organizacje kobiet Belgii gorąco wzywają zwolnienia przez Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów i Demokratyczną Federację Kobiet — Światowego Kongresu Pokoju.

Związek kobiet belgijskich i inne organizacje demokratyczne tego kraju przeprowadziły akcję zbierania podpisów pod petycją w obronie pokoju, która zosta-

ła skierowana do ONZ. „Pragmatyczny pokój, jesteśmy przeciwnie militarystyce Niemiec oraz wyścigowi zbrojeń i bombie atomowej” czytamy w tekście petycji. Zbieranie podpisów odbywało się w całym kraju na specjalnie zwolanych wiecach, w miastach, wsiach i miasteczkach. Demokratyczny Związek Kobiet wezwał wszystkie kobiety Belgii do akcji w obronie pokoju.

Jak się UBRAĆ



Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom wzory modnych okryć i kostiumów wiosennych oraz sweterka.

Dwa pierwsze rysunki, to wzory wiosennych płaszczy. Pierwszy z nich uszyty jest z

grubej tkaniny o wzorze kraty. Zapletry dwurzędowo dołem sil-

nie rozkloszowany. Na sporządzenie takiego płaszcza użyć możemy dwóch pleców z welny 60-cio procentowej. Niezwykle efektowne i odpowiednie na ten cel obiekty znajdziemy w Państwowym i spółdzielczych Domach Towarowych.

Następne okrycie uszyte jest z tkaniny o wzorze drobnej kratki. Rysunek przedstawia tył płaszcza układanego od pasa w szereg fałd.

Kostium powstać powinien z ciemnoszarego materiału. Jest on zapinany dwurzędowo, bardzo wcięty, spodnica do kostiumu gładka.

Sweterek sporządzony sobie same z cienkiej włóczki. Będzie on odpowiednim uzupełnieniem wiosennego kostiumu.

Łask wzywa Brzeziny i Opoczno do współzawodnictwa

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łasku wezwał dnia 7 marca br. do współzawodnictwa w akcji „H” Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Brzeziny i Opoczno. Jak dotychczas od wymienionych PZGS-ów powiat łaski nie

otrzymał odpowiedzi, czy przyjmują one wezwanie. Apelujemy więc, aby PZGS-y dały odpowiedź nam na łamach „Głosu Chłopskiego”, a jednocześnie wezwały dalsze powiaty do szczytowego współzawodnictwa. Władysław Markowski instruktor organizacyjny PZGS w Łasku.

Walka z analfabetyzmem w powiecie kutnowskim

Na terenie powiatu kutnowskiego rozpoczęto akcję walki z analfabetyzmem. — Pracą wstępną było przeprowadzenie rejestracji analfabetów która wykazała gdzie i ile kursów znajduje się i ile kursów trzeba będzie zorganizować. Okazało się że na terenie powiatu znajduje się 889 analfabetów, oraz 186 półanalfabetów i 212 analfabetów wtórnych. Na-

tychmiast po zebraniu tych danych, przy współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej, miejscowych władz powiatowych i nauczycielstwa zorganizowano w 24 punktach kursy dla analfabetów. Dotychczas zgłoszonych kandydatów jest około 600. Wykładowcami na kursach są miejscowi nauczyciele, lub członkowie ZMP.

Wieś przystępuje do oszczędzania

Czas skończyć z nieracjonalną gospodarką na wsi, przynoszącą miliardowe straty

Przemówienie prezesa Zarządu Gł. ZSCh ob. S. Ignara na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Przed wojną hasło oszczędzania ograniczało się do hasła zaciskania pasa przez klasę robotniczą i przez chłopów, natomiast planowy system oszczędzania, jaki wprowadzono w polskiej gospodarce narodowej idzie we wręcz odwrotnym kierunku. Ma on zadanie, przez zmniejszenie kosztów produkcji; oszczędzenie materiałów, przez zaoszczędzenie pracy ludzkiej po dzień stopę życiową, podnieść kulturę mas pracujących, robotników i chłopów. Dlatego też na rzucone hasło oszczędzania ze strony klasy robotniczej, ze strony mas chłopskich, musimy dać odpowiedź. W produkcji rolniczej można w szeregu dziedzin zastosować ograniczenie marnotrawstwa. W dziedzinie produkcji roślinnej należy zwrócić uwagę na bardziej właściwe wykorzystanie możliwości przyrodniczych gleby i odpowiednie stosowanie uprawy. —

Należy zastosować jak najszersze sianie przy pomocy siewników oraz wykorzystywać całkowicie sprzęt i maszyny. Młockę trzeba przeprowadzać jak najszybciej po żniwach nie dopuszczając do marnotrawstwa ziarna przez przetrzymywanie zboża w stodołach i stertach. Marnotrawstwo, panujące w dziedzinie zachwaszczenia pól, zwalczać będziemy przez właściwą uprawę, — przez tepienie chwastów na miedzach, ostów itp. W tej dziedzinie większe osiągnięcia są możliwe tylko na drodze współpracy całej grupy. Należy dążyć do tego, ażeby wytworzyć na wsi opinię przeciwko tym, którzy zachwaszczają własne pola, którzy hodują robactwo w swoich sadach, którzy hodują gryzonie i szkodniki zbożowe. Bardzo często marnotrawstwo w rolnictwie widoczne jest w braku upraw, podorywek, orek wyskibionych na zimę, bronowań na wiosnę w celu zachowania wilgoci, niestosowania wałów itp. Występują tutaj straty w plonach oraz obniżki kultury gleby. Marnotrawstwo w tej dziedzinie będzie zwalczane przez szerzenie oświaty, organizowanie upraw przy pomocy sąsiedzkiej i ośrodków maszynowych. Marnotrawstwo w dziedzinie niestosowania poplonów i międzyplonów oraz śródplonów, w zaniedbywaniu upraw roślin motylkowych, straty w ilości białka w gośpodarce żywieniowej oraz w ubóstwie gleby w składniki pokarmowe i próchnicę oraz bakterie — są bardzo duże. Należy to marnotrawstwo zwalczać przez oświatę i reorganizację produkcji, przez dostarczenie nasion roślin motylkowych, za pośrednictwem spółdzielczości rolniczej. Często występuje również marnotrawstwo w nadużywaniu ilości nawozów sztucznych i jednostronnym nawożeniu. — Marnotrawstwo w tej dziedzinie będzie zwalczane przez oświatę rolniczą, przez właściwe zaopatrzenie gminnych spółdzielni w odpowiedni asortyment nawozów sztucznych. Duże marnotrawstwo wi-

dzi się w dziedzinie pielęgnacji i nawożenia łąk i pastwisk. Możemy temu zapobiec przez oświatę praktyczną, stosowanie kozłów do suszenia, maszyn i narzędzi przy sprzągnięciu siana oraz przez zorganizowanie zespołowego użytkowania łąk i pastwisk. Zaniedbanie stosowania wstępnych gospodarskich form melioracyjnych powoduje straty w plonach oraz obniża możliwości pełnego wykorzystania gleby. To marnotrawstwo będziemy zwalczać przez uświadomienie o potrzebie przegonów, melioracji itp. oraz przez nacisk opinii sąsiedzkiej i organizacji społecznych, zmieniających do wspólnego kopania rowów i odwadniania zawodnionych pól. Będziemy realizować to zadanie przez współzawodnictwo melioracyjne między gromadami. W produkcji zwierzęcej występuje marnotrawstwo w nieracjonalnym żywieniu. — Przez żywienie niepełnowartościowymi paszami, zbyt jednostronnie i nierównomiernie, powstają straty w wydajności mleka, tłuszczu, mięsa, wełny, jaj. Marnotrawstwo występuje również w słabej użyteczności inwentarza żywego i doboru odpowiednich sztuk do chowu. To marnotrawstwo będziemy zwalczali przez oświatę, przez kontrolę użyteczności, przez fachowy dobór rozródniców, przez gniazda zarodowe, przez organizowanie zrzeszeń branzowych hodowlanych. Bardzo duże marnotrawstwo występuje w opiece nad inwentarzem żywym. Straty w tej dziedzinie produkcji będziemy zwalczać przez stosowanie budynków zrationalizowanych pod względem światła, temperatury, wentylacji, czystości i higieny materiałów hodowlanych. Bardzo ważne jest masowe stosowanie szczepień ochronnych. Dużą rolę odgrywa także kwestia reorganizacji produkcji zwierzęcej. Należy przez reorganizację produkcji w gospodarstwie przy pomocy fachowców, przez standaryzację usunąć marnotrawstwo w tej dziedzinie hodowlanej. Marnotrawstwo występu-

jące w nieracjonalnym przechowywaniu i stosowaniu obornika i gnojówki usuwać będziemy przez oświatę praktyczną, inwestowanie budowy gnojowni, silosów, pogłębianie obór i reorganizację produkcji w gospodarstwie. Złe rozplanowanie czynności i niewykorzystanie maszyn i udogodnień w gospodarce polowej i podwózkowej powoduje marnotrawstwo w dziedzinie pracy, w wykorzystaniu sił fizycznych ludzi i zwierząt. Będziemy dążyć do wyeliminowania tego marnotrawstwa przez racjonalne i planowe oszczędne wykorzystywanie nowoczesnych maszyn i narzędzi indywidualnie i zespołowo oraz właściwe zorganizowanie ośrodków maszynowych i zespołów pracy przy żniwach, omłotach, zwózkach itp. W spółdzielczości rolniczej marnotrawstwo należy likwidować przez szkolenie ekonomiczne pracowników spółdzielczych, przez terminowe wykonywanie zamówień rolniczych w zakresie zaopatrzenia zbytu, przez dobre wykonanie kontraktacji i odbioru zakontraktowanych produktów, przez troskę o magazyny, składy, i po mieszczenia spółdzielni rolniczych, przez walkę z biurokracją w spółdzielczości i wysięk w kierunku dobrego obstarżenia chłopów mało i średniorolnych. Walka z marnotrawstwem w gospodarce rolnej to walka klasowa. Oszczędność osiągniemy przez uaktywnienie chłopów mało i średniorolnych, przez wciągnięcie ich do kierownictwa spółdzielni, przez właściwe zainteresowanie ich ośrodkami maszynowymi. Wprowadzenie do ogólnonarodowej produkcji gospodarowania i administracji zasad oszczędności i walki z marnotrawstwem materiałów i pracy, przyczyni się do szybszego podniesienia dobrobytu mas robotniczej i chłopskich, spowoduje podniesienie towarów i pozycję na wyższe nakłady w dziedzinie upowszechnienia kultury, a tym samym wzmacni fundamenty ludowego państwa, stanie się podstawą siły naszego narodu.



Zakrojona na szeroką skalę akcja hodowlana wymaga zwiększenia produkcji pasz. Jednym z bardzo ważnych elementów tej hodowli jest ogólnie uprawa łubinu pastewnego, czyli słodkiego.

Wartość odżywcza łubinu jest znana i większość chłopów chętnie by zaprzestała uprawy łubinu gorzkiego. Przejście z jednej uprawy na drugą jest hamowane nie wspomniernie wysoką ceną

Należy obniżyć cenę łubinu słodkiego

łubinu słodkiego (koszt jednego kwintala nasion łubinu pastewnego wynosi 4.500 zł. cena zaś gorzkiego 1.900 zł. za 1 kwintal). Ta rozpiętość cen wpływa hamująco na rozwój uprawy łubinu słodkiego. I tak naprzykład Zarząd Powiatowy ZSCh w Łasku postanowił na terenie 5 gmin założyć bloki łubinu pastewnego o łącznej powierzchni 1.000 ha. Bloki te pomogłyby przy eliminowaniu mało wartościowego łubinu gorzkiego przez co można by było wpłynąć na zwiększenie produkcji pasz. Niestety jak się okazało koszt nasion jest tak wysoki, że Związek nie dysponując niezbędnymi funduszami zmuszony został do zrezygnowania z tego projektu. Związek Samopomocy Chłopskiej, jak również i chłopów zwracają się do kompetentnych władz, aby wpłynęły na obniżenie ceny nasion łubinu słodkiego, stosując ją do materialnych możliwości chłopów mało i średniorolnych.

Wartość odżywcza łubinu jest znana i większość chłopów chętnie by zaprzestała uprawy łubinu gorzkiego. Przejście z jednej uprawy na drugą jest hamowane nie wspomniernie wysoką ceną

Wartość odżywcza łubinu jest znana i większość chłopów chętnie by zaprzestała uprawy łubinu gorzkiego. Przejście z jednej uprawy na drugą jest hamowane nie wspomniernie wysoką ceną

Wartość odżywcza łubinu jest znana i większość chłopów chętnie by zaprzestała uprawy łubinu gorzkiego. Przejście z jednej uprawy na drugą jest hamowane nie wspomniernie wysoką ceną

13 zrzeszeń branzowych powstało w gminie Nowosolna

Zrzeszenia branzowe w Łasku odegrają poważną rolę przy organizacji produkcji roślinnej i zwierzęcej na wsi. Zrozumieli to chłopcy z gminy Nowosolna, którzy w związku z tym w ostatnich dniach zorganizowali na terenie gminy bodaj pierwsze, jeśli chodzi o powiat łódzki, 13 zrzeszeń a mianowicie: 2 zrzeszenia plantatorów nasion selekcyjnych: w Nowosolnej i Wiączyńcu. 6 zrzeszeń hodowców trzody chlewnej: w Nowosolnej, Andrzejowie, Wiączyńcu, Wiączyńcu Górnym, Mileszkach i Sa-

siancu. 2 zrzeszenia plantatorów ziemniaka jadalnego: w Nowosolnej i Andrzejowie oraz 1 gminne zrzeszenie plantatorów roślin oleistych. Poza tym zorganizowane zostało zrzeszenie pszczelarzy, obejmujące 7 gromad i jedno gminne zrzeszenie hodowców drobiu, obejmujące 7 gromad. Samopomoc Chłopska z Nowosolnej wzywa inne gminy do współzawodnictwa na odcinku powoływania do życia zrzeszeń branzowych. W. Wiśniewski

PGR-y w Rawskim przygotowują się do akcji siewnej

Jednym z bardzo ważnych zagadnień w związku ze zbliżającą się wiosenną akcją siewną, jest sprawa przygotowania maszyn rolniczych. Państwowe Gospodarstwa Rolne w powiecie rawskim już w obecnej chwili dysponują traktorami wyremontowanymi przez TOR. Remont pozostałych maszyn i narzędzi rolniczych przeprowadza się bezpośrednio w majątkach, tak, że na czas będą

one przygotowane do siewów. Obok przygotowania maszyn, majątki rolne sporządziły już plany obsiewów. I tak, zbożem jarym zostanie obsiany 245 ha, mieszankami roślinami motylkowymi 155 ha, zbożami olejnymi 17 ha, oraz obsadzi się ziemniakami 262 ha i burakami 84 ha. Medko z Rawy Mazowieckiej.

Kto zakontraktuje więcej od nas? Gmina Kuniczki wzywa do współzawodnictwa w kontraktacji trzody

Gmina Kuniczki, znajdująca się na pierwszym miejscu w powiecie opoczyńskim i przodująca w kontraktacji trzody chlewnej, przekroczyła w dniu 25 marca plan kontraktacji o 20 procent. Dzięki gminnym organizacjom partyjnym, Związkowi Samopomocy Chłopskiej i organizacjom społecznym, które przystąpiły do pracy z energią, plan został wykonany w 120 procentach. Ale na tym nie poprzesta-

niemy. Zobowiązujemy się plan wykonać w 150 procentach, a jednocześnie wzywamy inne gminy powiatu opoczyńskiego do współzawodnictwa w kontraktacji trzody chlewnej. Bowiem tylko przez współzawodnictwo przyczynimy się do podniesienia dobrobytu na wsi. Adam Pietrzyk Korespondent „Głosu Chłopskiego” z Antoninowa

PORADNIK HODOWCY

Utrzymanie knura

Liczba sztuk trzody chlewnej w kraju naszym w niedługim czasie przekroczy stan przedwojenny. Dla tej wielomilionowej masy pogłowia świńskiego, które bezmała co rok się odnawia musimy chować dużą ilość świń rozplodowych. W tym znaczna liczbę knurów. Punkty rozplodowe dla świń muszą być bardzo gęste, nie podobna bowiem oczekujących się macior prowadzić daleko. Czy drobny rolnik może utrzymać knura? Niewątpliwie tak. Utrzymanie knura nie wymaga zbyt wielkich kosztów. Może sobie na nie pozwolić na wst. dla którego stanowić ono będzie dalsze źródło dochodu i czynnik poprawy jego warunków materialnych. Najważniejszą sprawą jest pomieszczenie. Może to być osobny chlewik bądź osobna przegroda w ogólnym budynku, byle dostatecznie ob-

szerna, tak by knur mógł swobodnie obchodzić dokoła wpuszczoną maciorę. Pomieszczenie musi być jasne, bez przeciągów, a przede wszystkim suche. Podłoga betonowa oraz z cegieł nie jest wskazana, najlepsza jest drewniana, z desek uniesionych parę cm nad ziemią. Gdy nie ma podłogi, suchy piasek będzie najodpowiedniejszy. Jeżeli obskakiwanie macior przeprowadza się nie w zagrodzie knura lecz w innym pomieszczeniu lub na okólniku, (co jest nawet bardziej zalecane) to kojec knura może być mniej obszerny. Od chlewka względnie przegrody musi mieć knur łatwy dostęp na okólnik. Świeże powietrze i ruch na swobodnej przestrzeni jest dla knura niezbędny. Maciory i świni domowe należy trzymać od knura z dala. Knur do rozplodu może być wzięty dopiero po wyrośnięciu, a więc w wieku 10—12 miesięcy. Początkowo knury należy oszczędzać i niezbyt cze-

sto nimi pokrywać. Dopiero po skończeniu 2 lat może knur kryć w razie potrzeby codziennie. Jeżeli knur daje wartościowe potomstwo, należy go użytkować jak najdłużej, nawet do 8—10 roku życia. Obchodzenie się z knurem musi być bardzo łagodne. Dlatego jest wskazane, aby był stale obsługiwany przez jednego i tego samego człowieka, do którego się przyzwyczaja. Knury złośliwe i rozdrażnione są bardzo niebezpieczne dla ludzi i dla zwierząt. Szczególnie strzec należy knura przed psami, które go drażnią. Podstawowym warunkiem utrzymania knura w dobrym zdrowiu i jego zdolności rozplodowej jest zapewnienie mu swobodnego poruszania się w ciągu całego roku. Pastwisko niezależnie od okólnika jest bardzo pożądane. Gdy knur jeszcze rośnie musi być żywiony bardzo dobrze lecz paszami nie tuczącymi. Powinien otrzymywać srurowany owies, jęczmień, otręby pszenne, żytnie, z garścią pszenki miesanej w

ilości od 1,5 do 2 kg. dziennie. Zamiast mączki możnaby dać 0,5 do 1 litra mleka chudego. Oprócz tego ok. 10 kg. posiekanych buraków z plewami z kończyń, seradeli. Zamiast buraków możemy dawać mu ziemniaki, jak marchew, brukiew, białą. Ziemniaków parowanych ze względu na ich własności tuczące nie dawać. W lecie dawać należy za miast okopowych zielonkę z młodej kończyń, lucerny, mieszanek albo wypuszczać na specjalnie założone pastwisko. Obszar takiego pastwiska na 1 knura wynosić winien 10 a. Gdy knur jest już całkowicie wyrośnięty (ok. 1,5 lat) wystarczy mu w zimie dawać dziennie 1 kg. srurowanej oraz 10 kg. buraków (najlepiej półcukrowych) i pół kg. sieczki lub plew z roślin motylkowych. Latem wystarczy 10 — 15 kg. zielonki lub dobre pastwisko i 1 kg. srurowanej owianej. W okresie częstego krycia dodaje się garść maki mięsnej lub 1 litr mleka chudego.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 piękna komedia dramaturga hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika”.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOLNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie, o godz. 19.15 komedia - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY W Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Ostatnie przedstawienia: komedia Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codziennie, o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Grmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska B. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI Jaracza 2

Sobota, dn 26 i niedziela 27 marca tylko 2 występy gościnne artysty i reżysera ZYGMUNTA TURKOWA z udziałem Róży Turkow. Początek o godz. 19 m. 30.

HENRYK SZTOMPKA GRA DLA ŚWIATA PRACY

W ramach niedzielnej poranku symfonicznego Filharmonii Miejskiej, 27 b. m. godz. 12.15 znakomity pianista polski HENRYK SZTOMPKA wykona Koncert f-moll Chopina. Bilety dla świata pracy do nabycia wyłącznie w Wydziale Kulturalno-Oświatowym OKZZ (Traugutta 18) w cenie po zł. 33.— i 60.— na wszystkie miejsca.

kina

- ADRIA — „Zagubione Dni”
BAŁTYK — „Kłeska Szpiega”
BAJKA — „W cieniu podejrzeń”
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13”
HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona”
MUZA — „Sen o Miłości”
POLONIA — „Zapomniana Wiosna”
PRZEDWIOSNIE — „Rudzielec”
ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie”
ROMA — „Skarb”
REKORD — „Knock-Out”
STYLOWY — „Nicholaus Nickleby”
ŚWIT — „Zamieć Śnieżna”
TECZA — „Kłeska Szpiega”
TATRY — „Lekkożyjna Siostra”
WISŁA — „Obywatel Kane”
WOLNOŚĆ — „Renegat”
WŁÓKNIARZ — „Volpone”
ZACHĘTA — „Trzeci Szturm”

SPORT SPORT SPORT

Przed drugą niedzielą... Kto z kim i z jakimi szansami walczyć będzie jutro w dalszych bojach ligowych?

W drugim tygodniu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi możemy mieć znowu kilka niespodzianek. ŁKS Włóknarz wyjeżdża na zawody do Warszawy i spotka się z tamtejszą Legią. Gospodarze posiadają będą więcej szans na uzyskanie zwycięstwa, niż łodzianie. Legia po zwycięstwie w Szombierkach nie zechce łatwo oddać punktów ŁKS Włóknarzowi. Mecz prowadzi Olewski z Krakowa.



Wisła najprawdopodobniej zdobędzie dalsze dwa punkty, grając z kolegami z Poznania. Nie należy zapominać, że ZZK pokonało w niedzielę dość wysoko 7:3 Amatorski Klub Sportowy. W każdym bądź razie wszyscy będą ciekawi, jaki będzie wynik tego spotkania. Zawodami kierować będzie wszyscy będą ciekawi, jaki będzie wynik tego spotkania. Zawodami kierować będzie wszyscy będą ciekawi, jaki będzie wynik tego spotkania.

Amatorski Klub Sportowy goszcząc u siebie Górnika (Szombierki) ma okazję zrehabilitować się przed swą publicznością za swój niefortunny występ w Poznaniu w spotkaniu z ZZK (3:7). Kierować zawodami będzie Pischer z Poznania.

W Bytomiu spotkają się dwie Polonie. Tak się złożyło, że obie te drużyny uzyskały w dniu 20 bm. wyniki remisowe. Ponieważ bytomianie grali w Chorzowie z Ruchem, przeto typujemy ich na zwycięzców z drużyna stołeczna. Sędziuje Seichter z Krakowa. Wreszcie Lechia u siebie podejmie Ruch. I tutaj spodziewamy się, że gospodarze zrehabilitują się przed swymi zwolennikami. W każdym bądź razie uzyskają lepszy dla siebie wynik, niż z Cracovią (1:5). Mecz prowadzi Aleksandrowicz z Warszawy.

DRUGA LIGA W niedzielę będziemy również świadkami spotkań o mistrzostwo drugiej ligi. W grupie północnej rozegrany zostanie mecz pomiędzy Widzewem i Radomiakiem. Łodzianie stracą już jeden punkt w tegorocznych spotkaniach, remisując z Ogniskiem z Siedlec. Możliwe, że przy swej publiczności Widzew spisze się lepiej. Pomorzanie gości u siebie Ostrowie, która niefortunnie uległa Lublinianom 2:3. Na zwycięzcy typujemy drużynę gospodarzy. Bzuza spotka się z Ogniskiem. W tym wypadku większość szans na zdobycie zwycięstwa ma Ognisko. Lublinianka będzie miała trudną przeprawę z byłym ligowym zespołem Garbarni. Nie jest jednak wykluczone, że gospodarze wyjdą z tego meczu obronną ręką.

Co usłyszymy przez radio

- 12.04 Wiadomości połudn. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z łódzkiej prasy: 14.40 (Ł) Pieśni kompozytorów radzieckich. 14.55 (Ł) Skrzynka Ł.R.R. 15.05 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) „Pocztą Wujka Bolka”. 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDN. 16.15 „Na przed młodzieży świata”. 16.30 Audycja świetlicowa. Montaż piosenek ludowych. 16.45 „Przy sobocie po robocie” z kopalni „Makoszowy”. 17.45 Drugi dziennik populodniowy. 18.15 Koncert. 18.45 Audycja Komisji Centr. Zw. Zawodowych. 19.00 „Wieczór Mickiewiczowski”. 19.30 Recital fortepianowy. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY 20.50 „Wyzwolenie Gdyni i Gdań-

Wreszcie w Szczecinie tamtejsza Gwardia walczy z PTC z Pabianic. Wyżej wymienione mecze rozegrane będą w grupie północnej. W grupie południowej Chelmek gra z Naprzodem, Polonia Świdnica z Rymerem, Skra z Polonią przemyską, Gwardia z Tarnovią oraz Baildon z Pafawagiem.

Jutro wybiegają również na boiska łódzkie drużyny A-klasowe

Kilkakrotnie odwoływane inauguracyjne zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A Okręgu Łódzkiego — dojdą wreszcie definitywnie do skutku w niedzielę, dn. 27 bm. ŁKS Włóknarz I B podejmie Tomaszowiankę, z którą powinien uzyskać dwa punkty. Pamiętać jednak należy, że świątyni gości broni reprezentant naszego Okręgu Komar, wobec czego szanse łodzian maleją do minimum. Na boisku Wimpy kolejarze łódzcy zmierzą się ze Zjednoczonymi. Zwycięstwo ZZK nie powinno podlegać żadnej dyskusji.

TUR, a raczej Spójnia gra z drugim tomaszowskim zespołem — Lechią. Skład łodzian został zasilony dobrze zapowiadającym się juniorem, znanym z turnieju drużyn szkolnych; przypuszczamy przeto, że Spójnia ma więcej szans na uzyskanie wygranej, niż Lechia. Do piotrkowskiej Concordii udaje się zespół Boruty zgierskiej. Gospodarze prowadząc w tabeli będą za wszelką cenę chcieli uzyskać zwycięstwo. Wreszcie w Zgierzu tamtejszy Włóknarz spotka się z kolegami z Kuluszek. Faworytem naszym jest zespół gospodarzy.

Uwaga, członkowie ZS „Ogniwo”

Zarząd Klubu Sportowego przy Okręgowym Zrzeszeniu Sportowym Ogniu zawiadamia wszystkich członków niżej wymienionych sekcji sportowych o mających się odbyć walnych zebraniach celem wyboru nowych zarządów Sekcji. NIEDZIELA 27. III. 1949 r. Godz. 10.00 w lokalu Klubu przy ul. 11-go Listopada 1949 r. sekcje piłkarskie dawniejszych Z. K. S. „Energetyka i Tramwajarz”.

PONIEDZIAŁEK 28. III. 1949 r. Godz. 19.00 w lokalu Energetyki przy ul. Daszyńskiego 54 sekcje Ping-pongowe dawniejszych Klubów „Samorządowiec, Tramwajarz, Energetyka”.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat W-tu Wyszakoleniowego Nr 2

1. Wzywa się następujących zawodników do stawienia się w dniu 30 marca o godz. 18 w lokalu ŁOZPN, ul. Piotrkowska nr 67. ŁKS Włóknarz — Katuszyński, Mizgier, Skąpski, Olejniczak, Pruszkiewicz, Stępnik, Knapik. Wł. KS Widzew — Ozinkiewicz, Brukman, PTC — Wagner, Stusio.

Unikajmy takiego sąsiedztwa

Niewiele jest prawdziwych, wzoru godnych, widzów — znawców sportu na naszych trybunach sportowych. Istnieje natomiast dość często, a nieznośny dla otoczenia widzów — pseudoznawca sportu. Jest to typ, który, przed poważniejszymi zawodami stara się opanować i chętnie podejmuje z najbliższymi sąsiadami rozmowy na różne tematy sportowe. Na wszystkim się zna o wszystkim i wszystkim może mówić sposobem wykluczający jakikolwiek sprzeciw lub odmienne zdanie. To zachowanie się widza — „znawcy” jest dość ciężkie do zniesienia przez otoczenie, które miało nieszczęście koło niego się znaleźć. Ale to jest dopiero łagodna uwertura do tego, co dalej zazwyczaj ma miejsce. W miarę toczącej się walki „znawca” rozgrzewa się. Własna „uczoność” ponosi go, cenne wypowiedzi mnożą się teraz z minuty na minutę. Otoczenie traci swoje zdanie, możliwość obiektywnego sądu i spokojnego oddania się obserwacji. Uciekajmy od takich „znawców” i unikajmy ich sądów, aby nie zatracić zupełnie jeszcze tej niewielkiej dozy obiektywizmu, która w nas tkwi.

Dział oficjalny ŁOZPN Komunikat Kolegium Sędziowskiego Nr 5

Na jutrzejsze zawody piłkarskie wyznacza się następujących sędziów: 15 Piotrków Concordia — Boruta Pogodziński. 15 Zjednoczone Tur — Lechia Racięcki. 13 Zjednoczone Tur II — P.T.C. I b. Raczynski. 11 Ł.K.S. Ł.K.S. — Tomaszowianka Marcinjak. 15 Zgierz (miejskie) Włóknarz - Z.Z.K. (kol.) Szumlab. 13 Zgierz (miejskie) Włóknarz II — Z.Z.K. Werner. 9 Ł.K.S. Ł.K.S. II — Widzew I b. Górecki Jan. Przedmecz II ligi Widzew II — Tur III Panfil. Liniami na zawody Widzew — Radomsko Hanzys i Walczak Mieczysław. Towarzyskie 11 P.K.S. II.Pab. P.K.S. — Włóknarz Marcinkowski. 2 Zwolujemy na godz. 19-tą dn 31 marca r. b. w lokalu Ł.O.Z.P. N. plenarne zebranie, na którym obecność obowiązkowa.

Ku uwadze publiczności

Z związku z przyjazdem międzyszkolnego Klubu Sportowego z Krakowa na zawody siatkówki z MKS-em Łódzkim, wyznaczone zawody siatkówki o mistrzostwo klasy B na niedzielę — zostały odwołane.

Uwaga piłkarze Związkowca-Zryw!

Kierownictwo sekcji piłki nożnej wzywa wszystkich zawodników wchodzących w skład Klubu Sportowego „Związkowiec — ZRYW” do stawienia się na boisko w Parku Ludowym o godzinie 10 m. 30 celem rozegrania meczu sparingowego z Z.S. „Gwardia” dnia 27 marca 1949 r.

Dział oficjalny ŁOZPN Komunikat W-tu Wyszakoleniowego Nr 2

1. Wzywa się następujących zawodników do stawienia się w dniu 30 marca o godz. 18 w lokalu ŁOZPN, ul. Piotrkowska nr 67. ŁKS Włóknarz — Katuszyński, Mizgier, Skąpski, Olejniczak, Pruszkiewicz, Stępnik, Knapik. Wł. KS Widzew — Ozinkiewicz, Brukman, PTC — Wagner, Stusio.

Jakże martwił się wiedząc, ile bólu i cierpień jej sprawił. Nie można było wątpić w ścisły węzeł krwi i uczuć, wiążących go ze swą rodzicielką. Znać było, że miota nim wstyd i obawa, jak przyjmie ona jego moralny i społeczny upadek. Czy uwierzy w całą tę historię, sformułowaną przez Belknapa i Jephsona, czy uwierzy w tę rzekomą zmianę jego uczuć przed fatalną chwilą? Jakże będzie mógł spojrzeć w jej jasne, pytające, udręczone oczy, jeżeli tu przyjdzie? Jakże on, obwiniony o tak straszną zbrodnię, będzie mógł z nią rozmawiać przez tę straszną kratę? Jakże będzie nieszczęśliwy, gdy ujrzy w jej oczach zwątpienie. Bo czyż może mu uwierzyć, jeżeli jego obrońcy mimo obmyślnych głęboko argumentów, które mieli umieścić w obronie, niezbyt wierzą w jego nieumyślne uderzenie? Tak, nie wierzą mu i mogą swych wątpliwości udzielić matce! Czyż jego matka, pobożna, bogobojna, o niewinnym sercu, bardziej byłaby łatwowierna, niż oni? Kiedy go więc zapytano, czy chce, aby zawiadomiono rodziców, odpowiedział, że nie może jeszcze spojrzeć w oczy matce i uważa, iż byłoby to zbyt wielką dla obojga męką. Na szczęście, o ile się domyślał, nie doszła jeszcze rodziców w Denver wiadomość o jego uwięzieniu. Hołdując religijnym zasadom nie dopuszczali w swe progi żadnego pisma traktującego o sprawach światowych, a nikt z ich krewnych w Lycurgus nie pomyślał, aby ich zawiadomić o nieszczęściu. Pewnego wieczora wszakże Esta, która już wyszła za mąż i mieszkała oddzielnie, przeczytała w The Rocky Mountain News zawiadomienie: D-025810

Teodor Dreiser 76 Tragedia Amerykańska

Obaj obrońcy niewiele mieli na razie do roboty prócz wbijania Clydowi w głowę, na czym ma polegać jego obrona. Znalaziono już w jeziorze koło willi Cranstonów garnitur, wyczyszczono go, odprasowano i powieszono w zamkniętej na cztery spusty szafie w biurze obu wspólników. Poszukiwano również aparatu, lecz go nie znaleziono, co nasunęło Jephsonowi myśl, że już Mason nim się zaopiekował. Należy więc to dołączyć do sprawy. Co do znaków na twarzy Roberty, postanowiono stanowczo utrzymywać, że Clyde jej nie uderzył, nawet przypadkowo, chociaż po ekshumacji ciała Roberty przekonano się, że znaki te mogły być wywołane tylko uderzeniem aparatu. Tak, bardzo jest wątpliwe, czy ktokolwiek zechce uwierzyć, aby uderzenie Clyda mogło być przypadkowe... Wszystko zależało od tego, czy sędziowie skłonni będą mu w ogóle wierzyć, w zmianę jego nastroju, uczuć itp. Gdyby zaś nie znalazł u nich wiary, odrzuca również nieumyślne uderzenie. I wyrok skazujący gotowy! Przygotowywali się więc już potrosze do procesu, w międzyczasie starając się uzyskać świadectwa o Clydzie jako o młodzieńcu mogaącym się szczerze uczciwym charakterem, chociaż to z trudem przychodziło, bo jakkolwiek w Lycurgus miał dobrą opinię, jednakże fakty świadczyły,